Nr 17. Kraków, 22 Stycznia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 103	frank. 27	frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Julian Piątkowski, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 33. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 „ 50

Kraków 21 stycznia.

Obwarowani na stanowisku deklaracyą sejmową określonem, zepchnięci z drogi układów, na jaką zdołało ich wciągnąć ministeryum hr. Hohenwarta, Czesi po klęskach, jakie im zadały ostatnie wybory do sejmu, nie uznający konstytucyi, ale zarazem powiedzieć by można, nie uznani także przez konstytucyę, bo znający tylko jej rygory i przymusy, żelazną dłonią wojskowego gubernatora rządzeni, zamknęli się w milczeniu.

Milczenie to przerywały tylko głosy zwątpieniem nacechowane, jak ów wstęp do dzieła jednego z najpoważniejszych koryfeuszów narodowych, sędziwego Palackiego, w którem spotykały się gorzkie rozczarowania ze zwątpieniem w przyszłość monarchii, a z takiego założenia wypływał jakiś rozpaczny programat polityki awanturniczej dla narodu.

Przerwanie tego złowrogiego milczenia i bierności odezwą do korony przeciw zapowiedzianemu zamachowi na prawa królestw i krajów koronnych, witamy też z tem szczerszem uczuciem, że umiemy cenić wytrwałość na raz obranem stanowisku i współczuć ciężkie próby, jakie ta wytrwałość za sobą pociągnąć miała. Widząc niebezpieczeństwo tej drogi abstencyi i bierności, dalecy byliśmy zawsze od podejrzywania Czechów lub potępiania ich, wtenczas nawet, gdyśmy widzieli, że puszczają się na manowce. Raczej przypisywaliśmy te zboczenia trudności stanowiska, niżli chęci zwrócenia na seryo swych widoków i nadziei po za granice monarchii. Nikt więcej nad naród czeski nie potrzebuje Austryi i Austryi potężnej, bo Czechy bardziej nawet niż Galicya okolone są potęgą, która w dziele zagłady narodowego życia znalazłaby licznych sprzymierzeńców wewnątrz Czech, podczas gdy kraj nasz nawet w razie najsmutniejszej ewentualności znalazłby przez połączenie z uciśnionemi krajami wspólnej narodowości jeszcze rodzaj zapory i osłony. Ta zaś potrzeba utrzymania Austryi była mimo wszystkiego wystarczającą rękojmią wiary w przyszłość monarchii i wierności Czech dla jej wspólnej sprawy.

Gdy Austrya z naturalnego związku narodowości, ma się zamienić w aparat stopniowej, że tak powiemy prusyfikacyi, gdy to co z zewnątrz zagraża, obecnie wewnątrz otrzymuje przewagę, a nowa reforma ma się stać owym trojańskim koniem wprowadzonym na to do warowni państwa, aby z niego wyprowadzono armię wrogą idei wspólnej zbiorowej monarchii, armię mającą skrępować więzami nowej konstytucyi narodowości najsilniej z tą ideą monarchii zespolone, w obec tak wielkiego niebezpieczeństwa i Czesi przerwali milczenie i zwrócili się do tronu. Jakoż tron jest jedynym czynnikiem w monarchii, jedność jej i wspólność wyrażającym. Jeśli gdzie, błędna zresztą w swem założeniu, zasada konstytucyjna rozdziału odpowiedzialności rządu od odpowiedzialności korony, ma głębszą i słuszniejszą racyę bytu, to właśnie w Austryi oddanej na szarpanie się stronnictw i narodowości między sobą. W tę walkę korona wciągniętą być nie może, bo wnetby z jej odpowiedzialnością za zmienne systemata znikł ostatni symbol jedności państwa, jedyny sztandar wspólności ludów.

Odezwanie się Czechów do Korony, acz niepozbawione pewnego wyrazu boleści i goryczy, świadczy jednak, że ten symbol i ten sztandar utrzymały się mimo ciągłej opozycyi w całym swym blasku; że Czesi nie zwątpili o przyszłości monarchii, skoro mają zaufanie w dobrej woli Monarchy i pokładają nadzieję w Koronie, tak silnie z ideą słuszności związanej.

Nadto w petycyi deklarantów czeskich upatrujemy objaw korzystny poruszenia się ze stanowiska bierności i protestu, na jakim stoją oni niewzruszenie od lat przeszło sześciu, a które, jakkolwiek pod względem zasadniczym uznania godne, jeśli mamy szczerze wyznać, wydaje nam się więcej może dramatycznem niż politycznem.

W polityce bowiem nie dosyć jest wytrwać w afirmacyi swoich praw i w proteście, trzeba także liczyć się ze zmieniającemi się okolicznościami i położeniem. Wolno hr. Chambord lub innemu legitymistycznemu pretendentowi skazać siebie i swoje stronnictwo na takie stanowisko protestacyi; niegodzi się kilku przywódzcom skazywać cały naród na bezczynność i bierną opozycyę, kiedy mnożą się do koła niebezpieczeństwa.

Wprawdzie petycya czeska jest także tylko protestacyą, lecz już nie o same prawa korony Sgo Wacława. Petenci domagając się niedopuszczenia reformy wyborczej, po raz pierwszy rachują się z obecnym stanem konstytucyjnym, którego dotąd nieuznawali, stają w obronie atrybucyi tego sejmu, którego próg przestępowali jedynie dla złożenia deklaracyi. Odwołują się do rządów Hohenwarta, wyrażając żal, że zamiary ugodowe tegoż ministeryum nie doszły do skutku; wzywają koronę, aby dla ratunku państwa i dobra ludów zmieniła doradców i systemat. Głos przeto taki jest afirmatywny, nie tylko negatywny; a zdaniem naszem obowiązywaćby powinien w razie zmiany systematu, aby nie utrudniać, lecz przeciwnie ułatwić zadanie następcy hr. Hohenwarta, gdyby się ponowiły znów te paroksyzmy: na zimę ministeryum wiernokonstytucyjne, na lato gabinet ugodowy.

Protestacya czeska czy będzie miała większą wagę niż wszystkie petycye rad powiatowych i innych korporacyj przeciw bezpośrednim wyborom? Gdyby już tak być miało, że tej wagi nie uzyska, pozostanie ona zawsze jako znaczący akt, którego nie należy zaliczyć do archiwum historyi konstytucyjnej w Austryi. Przeciwnie, pozostanie w nim zadatek wspólnego, czynnego działania odpornego wszystkich narodowości i krajów przeciwko przewadze jednego stronnictwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 19 stycznia (spóźnione).

Nigdy jeszcze nie pisano tyle o Polakach i delegacyi polskiej, jak obecnie. Dzienniki wiedeńskie i zagraniczne, szczególnie w Niemczech, poświęcają wiele miejsca sprawom galicyjskim. Nie źle to, gdy o kim dużo mówią, ale forma, w jakiej to czynią pisząc o Polakach, nie zawsze jest ponętną lub uczciwą. Zajmują się tyle Polakami, ponieważ rozporządzają 38 głosami, albo raczej tylko 37 głosami, odliczywszy głos p. Janowskiego. Ciekawość jest zatem naturalną, jeżeli wszyscy zadawają sobie pytanie, co poczną Polacy w sprawie reformy wyborczej, czy opuszczą Radę państwa, czy też wytrwają na gruncie parlamentarnym. Zasadnicza opozycya stronnictwa wiernokonstytucyjnego przeciw Galicyi nigdy nas nie dziwi ani razi, ganimy tylko środki, jakich częstokroć używa w walce z przeciwnikiem. Z tego stanowiska oceniliśmy wartość kłamliwych doniesień *Tagespressy* o treści prowadzonych niby układach między rządem a Kołem polskiem, ostrzegaliśmy czytelników waszych przed nową erą kaczek, jakeście słusznie pisali. Zamiast nam być wdzięczną, że prostujemy jej mylne wiadomości, *Tagespresse* oburzona jest i zżyma się na nas, racząc nas przydomkiem „narodowo-półurzędowego korespondenta“. Do przydomków jakoś mamy szczęście. *Gazeta Narodowa* zwie nas „ministeryalnym korespondentem“, *Tagespresse* zaś „półurzędowym korespondentem polskiego obozu narodowego“. Gdzie tak skrajne panują zapatrywania, prawda leży w pośrodku. Przechodząc z pola osobistego na pole publiczne, jeszcze raz zapewniamy, że koło polskie żadnych nie powzięło dotąd uchwał co do swej taktyki na przypadek wniesienia lub uchwalenia reformy wyborczej. O ile nam wiadomo, przystąpi dopiero do obrad, gdy rząd przedłoży Izbie projekt swój o reformie wyborczej. W kołach zbliżonych do rządu ciągle utrzymują, że gabinet wniesie reformę wyborczą w bieżącym tygodniu, uzyskawszy poprzednio pozwolenie Cesarskie.

Doniesienie moje onegdajsze o projekcie rządowym względem utworzenia Trybunału administracyjnego, muszę sprostować. Projekt wspomniany nietylko nie uzyskał dotąd sankcyi Cesarskiej, ale jeszcze podobno nie był przedmiotem ostatecznego rozbioru na Radzie ministrów.

Poważniejsze pisma niemieckie za granicą *Spenersche Ztg.*, *Augsburger Ztg.* — nie wspominamy już o *Nationale Ztg.* i *Schlesische Ztg.* — występują przeciw hr. Beustowi z powodu jego korespondencyi z ks. Gramontem w sposób tak szyderczy i uszczypliwy, iż dochodzimy do przekonania, że chyba hr. Beust wnet skończy swoją działalność jako czynny członek dyplomacyi austryackiej.

Paryż 17 stycznia.

* Coby było, gdyby Napoleon III umarł w Tuileryach? Pytanie to nastręcza wiele przypuszczeń, ale jest po za obrębem kroniki obecnéj. Jéj pierwszym obowiązkiem: odrysowywać wiernie, o ile to może być podobnem, postać teraźniejszości, i dla tego pomijając wszelkie inne względy, zostawiając historyi ocenienie zasług i win cesarstwa, zastanawiam się wyłącznie nad usposobieniem stronnictw dzielących Francyę.

Cesartwo, powiadają bonapartyści, miało na głównym celu: religię, rodzinę, własność. Ku ubezpieczeniu tych trzech podstaw społeczności dążyło nieprzerwanie; nikt temu nie zaprzeczy, a jeśli dziś rząd i wszystko co w skład jego wchodzi, okazuje obojętność i niewdzięczność dla wdowy i dla sieroty po Napoleonie III, czyni to z nieubłaganéj polityki, albowiem byłoby niebezpiecznem przypominać narodowi, że cesarstwo zbogaciło wsie, ubrało miasta w bisiory i uwiło dla ojczyzny wieniec z hołdu całego świata.

Cesartwo wyobraża wolę ludu objawioną swobodnie i w niéj odźwierciadla się cały naród, czyli człowiek jego wyboru, człowiek pochodzący z rodu plebejuszów, jednem słowem nowożytny monarcha.

Takie jest nasze przekonanie, takimi jesteśmy dzisiaj, takimi byliśmy wczoraj i zostaniemy jutro.

Rzeczpospolita nie ma powodu nas się obawiać; nasza godzina jeszcze nie wybiła, znamy to dobrze i za nic w świecie nie przyspieszymy jéj, Albowiem potrzeba, aby pierwéj wszyscy ci, co przedsiębiorą zbawić Francyę, od Thiersa do Gambetty złożyli swoje owoce i okazali nieudolność swoją.

Zaufanie, jakie Thiers mieć powinien w stronnikach cesarstwa, tem większe być powinno, kiedy świeży grób, odraczając na czas nieoznaczony spełnienia ich nadziei, stawi ich wyżéj nad wszelkie posądzenia. Nie wyrzekną się oni nigdy swoich uczuć, ale znają, co są winni Francyi, i jeśli Thiers nie zboczy z drogi zachowawczéj, znajdzie w nich zawsze potężnego sprzymierzeńca.

Tak mówią imperyaliści, posłuchajmy, jak myślą legitymiści. Z powodu wniosku p. Savary o wyborach na zebraniu bióra 14go jenerał Guillemot powiedział: Mamy trzy Rzeczypospolite i tyleż monarchij.... P. Rochefaucault-Bisaccia nie dał mu nawet dokończyć i przerwał temi słowy: Czy są trzy Rzeczypospolite, tego nie wiem, i zapewne pan lepiéj odemnie w tem jesteś objaśniony, ale dziś nie masz trzech, tylko jedna monarchia. Jedna zgasła śród tkliwego żalu wiernych swoich, a dwie drugie zlały się w jedną, albowiem Hrabia Paryża przedwczoraj powiedział mi i upoważnił do ponowienia publicznie, iż od téj chwili dla nas jest tylko jedna monarchia i jeden król francuski Henryk V.

Zajrzyjmy teraz do obozu nibyto republikanckiego, do środka lewicy, co niedawno pękł na dwoje. W pierwszéj jego połowie przewodniczący Kazimierz Périer, imieniem całego grona (41 stowarzyszonych) wyznaje, że się trzyma polityki mesażu i jest stronnikiem Republiki, wszakże z tem zastrzeżeniem, iż wszyscy z nim trzymający nie są do tyla pogrążeni w opiniach republikanckich, aby nie mieli przyjąć innego kształtu rządu jakiegoby wola narodu żądała.

Druga część obozu pod chorążym p. Christophle zdawałoby się, że szczeréj sprzyja Republice, ale jakiéj? Radykalizm społeczny, są jego słowa, potępiamy. Radykalizm polityczny gromiliśmy bezustanku i walczyć z nim będziemy zawsze i wszędzie, jako przeciwnicy szlachetni, ale razem przekonani i niezłomni.

Czy oni szczerze pragną utrzymania Republiki, tego powiedzieć trudno: więc któż jest za nią?.... Takiéj jaką radykaliści marzą i jaką chcieliby obdarzyć Francyę, Francya nie chce i choć oni z powodu ostatniéj mowy p. Dufaure o stosunkach z Włochami grożą rządowi insurekcyą południa, zerwaniem z nim w imieniu całego narodu, to są przechwałki, żadnego prawa do przemawiania tak bezwzględnego naród im nie dał. A właściwie nie było nawet o co się tak oburzać, bo sens owéj mowy ten był: Rząd w Watykanie idzie za polityką tradycyi i sentymentu, w Kwirynale trzyma się polityki interesu.

Jakim być trzeba akrobatą, żeby się utrzymać rządowi w równowadze, jakich subtelności używać, żeby otrzymać od zwaśnionych to, co on rozumie być niezbędnem dla swojego bytu. Na owych targach z komisyą, Thiers wszelkie możebne czynił koncesye, żeby ów *modus vivendi* jako tako na czas pewien zabezpieczyć. Zdawało się tedy, że przychodzi do zgody, że komisya trzydziestu znajdzie łaskawe ucho u prawicy.... gdzie tam! rozzuchwalona, że ma w biórach wszędzie stanowczą ogromną większość, zarzuca dziś p. de Larcy, prezesowi komisyi, że przekroczył mandat i zniewolił go do wyznania, że zgromadzenie, jeśli mu się podoba, może to wszystko znieść, co ona zrobiła i ogłosić monarchię, pomimo owego domniemanego cienia organizacyi, jaką komisya zdawała się nadawać Republice.

Tego już za wiele. Zabrakło cierpliwości dziennikowi półurzędowemu *Le Soir* i oburzony do gruntu, woła: A jak się sprawdziły nadzieje? żądaliście od rządu, by zerwał z radykalizmem P. Dufaure w niewłaściwéj a pamiętnéj swéj mowie dał wam więcéj, niźliście sami pragnęli; i prawo starszeństwa Rzpltéj przedał wam za misę soczewicy parlamentarnéj. Czas jest, aby rząd tych nieubłaganych, niepoprawnych wrogów pociągnął przed trybunał zgromadzenia, całego narodu i zdarł z nich maskę pod jaką się ukrywają.

Co na to wszystko mówi Thiers, *nôtre maitre legitime du moment*, jak powiada o nim Veuillot, dowiemy się wkrótce, gdy raport komisyi trzydziestu przyjdzie przed zgromadzenie narodowe. Ale czy przyjdzie i kiedy?...

Na wsparcie emigrantów z Alzacyi ofiarowały hr. z Czartoryjskich Działyńska 2000 fr., pani z Wołowskich Faucher 1000 fr.

Gwiazdka także posłała choć nie wiele, by okazać, żeśmy nie zapomnieli lat tylu emigracyi i doznali od Francyi gościnności i pomocy.

Na wystawie petersburskiéj z Francyi w wydziale typograficznym największy medal srebrny otrzymał p. Bieliński mieszkający w Paryżu.

Francya w pałacu wystawy wiedeńskiéj ma sobie wydzielone: 1000 metrów w rotundzie 7000 w galeryach, tyleż na dziedzińcach, 5000 w galeryi machin i znaczną przestrzeń w parku i ogrodach. Pięć dziedzińców kazano teraz pokrywać, naprzeciw niech budują restauracyę francuską.

Otrzymujemy następujący odpis petycyi do Rady państwa uchwalonej przez wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej i przesłanej na ręce hr. Ludwika Wodzickiego:

L. 27. Ponieważ wys. Ministeryum królestw i krajów w wysokiej Radzie państwa reprezentowanych, zamierzyło wnieść projekt do ustawy, mającej odjąć naszemu Sejmowi krajowemu, służące mu prawo konstytucyjne, wybierania członków do Izby poselskiej z grona swego, i zaprowadzić wybory bezpośrednie, dotąd tylko na wypadek konieczności dopuszczone; — ponieważ projekt ten zostaje w sprzeczności z poręczonemi królestwom Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem prawami konstytucyjnemi; — ponieważ projekt ten zrywa naturalny węzeł i stosunek zachodzący pomiędzy delegacyą galicyjską w Izbie poselskiej Wysokiej Rady państwą zasiadającą, a Sejmem krajowym; ponieważ nareszcie projektowana zmiana z całym ustrojem Monarchii austryackiej niezgodną, a w skutkach dla kraju naszego przejętego najżywszemi uczuciami dla całości i potęgi Monarchii austryackiej zgubną być się wydaje, — przeto Wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej jako reprezentujący interesa powiatu Rzeszowskiego, poczytuje sobie za obowiązek, oświadczyć się przeciw projektowi zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, i uprasza aby Wysoka Rada państwa Sejm krajowy królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, pozostawiła przy dotychczasowem konstytucyjnem prawie, wybierania delegatów swoich do Wysokiej Izby poselskiej.

Z Wydziału powiatowego.

Rzeszów 9 stycznia 1873.

Prezes Wydziału: *Pybicki*; Zastępca: *Christiani-Grabieński*; Członkowie Wydziału: *Henryk Jędrzejowicz*, *Stanisław Skrzyński*, *Ambroży Towarnicki*, *Wojciech Kornicki*, *Lejb Aleksandrowicz*, *Ks. kan. Cybulski*.

Wydział Rady powiatowej Mościskiej zaniósł petycyę do Rady państwa przeciw bezpośrednim wyborom i przesłał ją na ręce posła p. Seweryna Smarzewskiego; następnie petycyę przeciw zamierzonemu sposobowi opodatkowania gorzałki za podatek od ilości wyrobu, a trzecią do Izby wyższej na ręce hr. Alfreda Potockiego, o zaprowadzenie sądów przysięgłych.

Wydział Rady powiatowej Nadworniańskiej uchwalił petycyę przeciw wyborom bezpośrednim i przesłał ją na ręce X. Zawadowskiego.

Podobnąż petycyę uchwaliła Rada powiatowa Brzeżańska na wniosek pięciu włościan w niej zasiadających.

N. Pan polecił przydzielić podpułkownika Jana Roskiewicza z pułku piechoty Ludwika II, króla bawarskiego Nr. 5 do wojskowo-geograficznego instytutu i zezwolił na powołanie tegoż na referenta specyalnego kartografii podczas wystawy powszechnej w r. 1873.

N. Pan nadał porucznikowi instytutu w filii wojskowego domu inwalidów we Lwowie Antoniemu Lagnerowi, charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Namiestnik mianował praktykanta w biórze rachunkowem namiestnictwa Mieczysława Komar-

---

Część literacko-artystyczna.

MOJE PRZYGODY.

Ustęp z Pamiętników

T. M.

Forsan et haec olim meminisse juvabit.

...Przyjaźń szkolna połączyła mię ścisłym związkiem z kilku towarzyszami z którymi kończyłem nauki w Warszawskiej szkole prawa i administracyi (1816). Uczęszczaliśmy do tychże samych wydziałów, sposobiliśmy się razem do egzaminów, żyliśmy prawie nierozdzielnie. Po skończeniu nauk, podobało się nam, których obrany zawód zatrzymał w Warszawie, prowadzić dalej zawiązane stosunki i schadzki. A że powiększyło się między przyjaciołmi i kolegami grono nasze, zobowiązaliśmy się przynosić raz w tydzień kolejnie i czytać jakąś pracę naukową. Po posiedzeniu był whist, boston, tylko wymówiliśmy sobie, że przegrana przenosić nie może dukata w tygodniu i obróconą będzie na wspólne wydatki, na światło, usługę, kawę, herbatę, porter; inny trunek nie był dozwolonym; cygara nie były jeszcze we zwyczaju, fajkę odrzucał obyczaj salonowy. Co z wydatków w końcu tygodnia oszczędziło się, odnosiliśmy do worka Lóż wolno-mularskich, *Braci Polaków* i *Kazimierza Wielkiego*, w których po większej części byliśmy urzędnikami. Trawiliśmy tak czas, wesoło, swobodnie; rosło też grono nasze, a ze wzrostem onegóż mnożyły się pretensye nasze i wymysły. Księstwo Warszawskie zostawiło było w salonach obyczaj mówienia po francusku; dobry ton wymagał przynajmniej mięszania frazesów francuskich do polskiej rozmowy: grono nasze wprowadziło między członkami swoimi obyczaj mówienia i odpowiadania zawsze po polsku, bez żadnej mięszaniny. Było także w modzie stroić się w odzież rozmaitej barwy; elegant naszego wieku miewał w garderobie cztery i pięć różnobarwnych fraków, umówiliśmy się, że nad frak jeden, i to czarny, niegodziło się mieć więcej żadnego; zresztą, prócz czarnego i białego koloru, wszystkie inne były między nami wywołane. Uprzedziliśmy tak obyczaj angielski, który wkrótce stać się miał powszechnym. Na dnie kapeluszy nosiliśmy wizerunek Kościuszki. Około tego czasu, zaproszony był do senatu kasztelan Kiciński, niegdyś szef gabinetu Stanisława Augusta, potem poseł Liwski i kasztelan Połaniecki na wielkim sejmie, jeden z najwymowniejszych obrońców konstytucyi 3go Maja. Kasztelan kupił dworek na Gęsiej ulicy, a był ojcem Brunona, najczynniejszego z członków grona naszego. Pozyskaliśmy tak dom i dostojnego opiekuna. Bruno, gospodarz domu, został *de facto* przewodnikiem zgromadzenia, które, bez planu, bez regulaminu, bez uroczystych recepcyj, stało się rzeczywistem Stowarzyszeniem. Józef Brykczyński i ja, składaliśmy z Kicińskim jakby bióro grona.

Miałem wtenczas lat prawie 20, a byłem bodaj czy nie najstarszy z całego stowarzyszenia: wnieść ztąd można jakiej były dojrzałości naukowe prace nasze. Przydam wszakże, nieporywaliśmy się zrazu nad siły, bawiliśmy się tłumaczeniami; tłumaczyliśmy celniejsze głosy mowców francuskich w materyach konstytucyjnych, które zajmowały Europę; układaliśmy zamiar przetłumaczenia Rulhiera, Ferranda i Encyklopedyi francuskiej. Kiciński tłumaczył *Przemiany* Owidyusza; po Brykczyńskim pozostały *Pieniacze* Rasyna, *Wiadro Porwane* Tassoniego. Niektórzy z towarzyszów naszych próbowali sił w lekkich rymach, mamże wyznać, członkom naszego grona winien był ukazanie się *Rinaldo Rinaldini;* właściwie przecież był to płód wcześniejszej pracy, dokonany pokryjomu, na ławach gimnazyalnych. Grono odziedziczyło tylko korzyść w książkach, któremi wydawca zapłacił rękopism. *Rinaldo Rinaldini* miał bowiem kilka wydań, i żaden z płodów literackich podówczas nieprzyniósł tyle zysku księgarzowi. Rzetelniej przypomina prace grona *Młody Parnas* Molskiego. Przy niedostatku pism peryodycznych, było wtedy zwyczajem, że obiegały stolicę wierszyki ulotne w rękopismach. Najpłodniejszym był autor *Stanislaidy*. Nieszczędził pochlebstwa, czcił każde chrzciny, imieniny, każdego amfitryona, i każdą w kraju odmianę; nieużywał też najlepszej sławy; mówiono:

Jakikolwiek jest los Polski,
Zawsze wiersze pisze Molski.

Mówiono także:

U Molskiego w ręku oda
Dla Chrystusa, dla Heroda;
Ma w zapasie wierszy trzysta
Dla przyszłego Antychrysta.

Wszyscy ostrzyli na nim dowcip; pozwalaliśmy sobie wiele i my. Otóż, płacąc nam podobnąż monetą, Molski puścił w świat ów *Młody Parnas*, malując jak biegli doń na wyścigi młodzi nasi rymotwórcy. Najwięcej dokuczał mu Gorecki; do niego więc obrócił apostrofę:

Spiesz się, w twoim zawodzie obfity Antoni,
Patrzaj ilu poetów za twą sławą goni:
Z okropnym pojedynkiem Chotomski cię ściga,
Leci za nim Brykczyński, ciężkie wiadro dźwiga,
Co chwila się potyka, przecież nieustaje,
Biegnie, Plichcie się nawet wyprzedzić niedaje.
Lecz niedość jeszcze na tej tylolicznej rzeszy,
Straszliwy Kożuchowski z swym ucinkiem śpieszy,
Biegną tkliwe Amorki czułych Helikonek:
Majewski z tryoletem, z kwiateczkiem Leonek.
I małoż tedy cudów widzieliśmy jeszcze?
Całaż to młódź sarmacka zamieni się w wieszcze?
I zrodzi nowy dowcip, nową polską mowę,
Nowy gust, nowe rymy, nawet głoski nowe?

Którykolwiek ze współtowarzyszów naszych miał nieszczęście w rymy się wdawać, znalazł miejsce w *Młodym Parnasie:* ja szczęśliwie uniknąłem wzmianki, bo nigdy dwóch rymów złożyć nie umiałem. Zaprawdę, łatwe były żarty pod tym względem. Może mieliśmy inną zasługę. Warszawa zaniedbana od Prusaków, wojenna za Księstwa Warszawskiego, była od lat już wielu ogniskiem raczej uciech i zabaw; najpoważniejsi mężowie bawili się w zakładanie takich towarzystw, jakiemi były: *Betomany*, *Sfinxy*, może przyłożyliśmy się do dania innego popędu młodzieży. Za naszych czasów, młodzież pilnowała nauki; ledwie założony uniwersytet warszawski policzył rychło 1200 uczniów. Po egzaminie, każdy z uczniów naszej kategoryi szukał poważnego zajęcia w administracyi krajowej, lub innem czynnem zajęciu; o rozpuście pomiędzy młodzieżą, o grze, marnotrawstwie nikt nie słyszał. Była gra, ale tylko w sztabach moskiewskich i między maroderami z czasów upłynionych.

Urządzoną została tegoż czasu w Warszawie, pierwsza na sposób paryski kawa, kawa *pod Kopciuszkiem*, jakiej dziś nie ma Warszawa. Założona we wspaniałym lokalu, w pałacu Baldego przy ulicy Długiej, miała za sobą wielki powab nowości. Przypomniano sobie czem była niegdyś sławna *Café Procope* w Paryżu. Na ten wzór Kopciuszek ściągał do siebie literatów warszawskich. Codzień tam spotkać było można: Osińskiego, Brodzińskiego, Aleksandra Chodkiewicza, Wyszkowskiego, Kantorberego Tymowskiego, Goreckiego, Skarbka; oraz celniejszych aktorów sceny warszawskiej: Dmuszewskiego, Zdanowicza, Kudlicza, Żołkowskiego; dyrektorów orkiestry: Elsnera i Kurpińskiego. Tak złożony areopag sądził płody ówczesnej literatury. Właśnie poeci czasu ubiegali się o nagrodę ogłoszoną za najlepszą tragedyę i komedyę narodową. Sądzono więc *Barbary* Felińskiego i Wężyka, *Ludgardę* Kropińskiego, *Samoluba* Niemcewicza. Ma się rozumieć, nie brakło nas w tem gronie; przysłuchiwaliśmy się sądom i mięszaliśmy się do nich. Przypominam sobie zdanie Osińskiego o komedyi narodowej. Nie będziemy mieli takowej, mówił, u Polaków jest niepodobna: komedya narodowa szydzić powinna z przywar narodowych, *ridendo castigare mores;* a parter polski zniósłżeby na scenie najmniejszą śmieszność, a cóż dopiero przywarę pod kontuszem? Rozprawiano także nad ortografią: pojawiła się była *jota* Felińskiego; występowaliśmy i my z naszą „głoską nową,“ z naszem *O* z ogonkiem (Q), które chcie-

nickiego tymczasowym oficyałem 3ej klasy w temże biurze.

Dyrekcya kraj. skarbu we Lwowie nadała posadę oficyała cłowego Szczepanowi Zazuli poborcy cłowemu.

Wiedeń 20 stycznia. Jutro posiedzenie Izby deputowanych w Radzie państwa, na którem rząd wnieść ma projekt reformy wyborczej, jak to pierwotnie zapowiadały dzienniki wiedeńskie, a następnie podały same w wątpliwość. Podczas tych kilku dni przerwy między jednem a drugiem posiedzeniem, pracują wydziały Izby; szczególniej zaś postępują prace wydziału skarbowego, który obraduje nad preliminarzem budżetu na rok 1873 i przyjął już większą prawie jego część zgodnie z przedłożeniem rządowem; zmiany bowiem poczynione w niem nie są istotne, ale więcej drobiazgowe. Podczas obrad nad tytułem „budowle wodne,“ interpelował dep. Dr Zyblikiewicz rząd, czy rozpoczęto juz regulowanie Wisły, skoro odnośny traktat z Rosyą już został zawarty, na co zastępca rządu odpowiedział, że część przeznaczonych na tę regulacyę 200.000 złr. już jest użytą, program jednak zupełny dopiero się między obudwoma rządami układa.

Wydział zajmujący się wnioskiem Dra Grossa o rewizyi regulaminu Izby, odbył już trzy posiedzenia; na pierwszem ukonstytuował się tylko, wybrawszy przewodniczącym Dra Vidulicha, jego zastępcą Dra Pergera, sekretarzem Dra Weebera; na drugiem zaś rozpoczęto dyskusyę, podczas której zgodzili się wszyscy, że naglącą jest koniecznością zmiana regulaminu Izby, uchwały jednak nie powzięto żadnej, lecz tylko przy każdym paragrafie podnoszono ogólnie, jaką wypadałoby zaprowadzić zmianę. Wreszcie na trzeciem posiedzeniu prowadzono te obrady dalej i załatwiono 41 paragrafów.

— Wspominaliśmy onegdaj na tem miejscu o petycyi wystosowanej wprost do Cesarza przez deklarantów czeskich. Petycya ta brzmi w całej osnowie:

„Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i królu!

Kiedyś W. c. k. ap. Mość raczył oznajmić sejmowi Swego królestwa Czeskiego reskryptem najłaskawszym z d. 12 września 1871, jako jest życzeniem Waszej król. Mości, aby związek królestwa tego z ogółem rzeszy był ostatecznie w sposób wszechstronnie sprawiedliwy i zadowalający uporządkowanym; kiedyś Najj. Panie tym całym blaskiem majestatu otoczonym dyplomem raczył ponownie orzec uznanie praw królestwa Czeskiego: słowo to monarsze napełniło nas uniesieniem, całemu bowiem narodowi czeskiemu zajaśniała wesoła nadzieja, że wiekowy związek jego z świetną dynastyą królów jego dziedzicznych na nowo będzie utwierdzony; że stosunki całej rzeszy zostaną ustalone na tychsamych podstawach historycznych, z których ta rzesza powstała, i które zarazem jedynie zabezpieczyć mogą jej byt, wzrost i pomyślność.

Nadzieje te nasze rozwiał przewrót nagły i niespodziewany.

Kiedy podówczas rząd Twój, Najj. Panie, wytknął był sobie za cel doprowadzenie do miru powszechnego, nastał nagle kierunek przeciwny, nastał kierunek, w którym postępować, wobec oporu ciągle wzrastającego, niepodobna inaczej, jak tylko pogwałceniem przeważnej ludów rakuzkich większości. Nadto kierunek ten zmierza ku temu, aby i w przyszłości wręcz niemożliwą się stała droga, jedynie prowadząca do zakończenia sporów prawno-politycznych, którego z tęsknotą wyglądają wszystkie ludy monarchii Habsburgskiej.

Niestety, cały rok postępowano w tym kierunku; nadto w ostatnich czasach powstaje obawa, że dojdzie do konsekwencyj swoich najskrajniejszych. Zamierzono ninie, urządzić ciała prawodawcze tak, aby w jawnej sprzeczności z prawami krajów i z równością ludów rakuzkich wobec prawa, załatwianie najdonioślejszych zadań państwa złożone było w ręce zgromadzenia, nie stojącego w żadnym związku z uprawnionemi reprezentacyami pojedynczych królestw i krajów. Byłoby to wszakże zaparciem się podstaw tych właśnie, na których monarchia ta spoczywa; byłoby utorowaniem drogi do zupełnej zagłady wszelkiego stanowiska prawnego tych królestw i krajów. Byłby to tylko pierwszy krok do wymazania bytu królestwa Czeskiego, królestwa, którego korona zdobiła namaszczone skronie Twoich, Najj. Panie, dostojnych przodków, i którego prawa stwierdzić przysięgą koronacyjną, ślubowałeś Swojem słowem cesarskiem.

Najj. Panie! Prawa królestw i krajów są niezłomnie ugruntowane w ich dziejach; są one ściśle z genezą monarchii Habsburgskiej spojone; prawa te są mnogiemi uroczystemi dokumentami państwowemi i faktami uznane; a na zawsze poręczył je najwyższy dyplom z d. 20 października 1860, który w swojem i swoich następców imieniu raczyłeś, Najj. Panie, wydać jako zasadniczą i nieodwołalną ustawę państwową. Prawa te stale zakorzeniły się w myśli i w przeświadczeniu ludów, ludy wierzą w ich trwałość, ufają w ich nietykalność, a strzedz ich i nigdy nie opuszczać, za swoją powinność uważają.

W tej więc dobie ważnej nakazuje nam niezłomna wierność ku naszemu monarsze i ku naszej ojczyznie, wznieść wołanie swoje tam, zkąd ludy rakuzkie jedynie jeszcze wyglądają dzisiaj zbawienia w swych dyferencyach i sporach. Zwracamy się wprost ku uświęconemu tronowi Waszej Król. Mości, o powstrzymanie kierunku, zmierzającego do zguby rzeszy, mającego zniszczyć wszystko, co jest świętem i nietykalnie prawnem w Królestwie Czeskiem; o zwrócenie się z drogi, na której nie dopnie się nigdy zaspokojenia ludów pod berłem Twojem złączonych.

Racz znowu, Naj. Panie, zwrócić miłościwy wzrok Swój na lud czeski, który nie zna usilniejszego życzenia, jak ponowić sojusz z królem swoim, da Bóg, jako rękojmię pokoju przyszłych pokoleń!

Racz znowu, Naj. Panie, powołać do rady Swojej mężów, którzy posiadają zaufanie nie ludu jednego tylko, a nawet jednego tylko stronnictwa, lecz takich, którzy w prawdziwie austryackim duchu gotowi są starać się o ugodę z wszystkiemi Austryi ludami!

Racz nakoniec, Naj. Panie — zanim stworzone będą fakta, któreby w przyszłości nawet mogły pojednawczej potędze korony stawić przeszkody — postawić swoją udzielną wolę, aby wszystkim ludom, które ku uświęconemu tronowi Waszej Król. Mości, jako źródłu zbawienia swego oczy wznoszą, wyrządzoną była równa sprawiedliwość, jako równym członkom starożytnej Habsburgów monarchii“.

Petycyę powyższą podpisali: Bielski, Brauner, Edward Gregr, Klaudy, Palacki, Rieger, Sladkowski, Skarda, Zeithammer, Zeleny, oraz hr. Clam-Martinitz, Jan Harrach, Jerzy Lobkowitz, Leon Thun i Hugo Thurn-Taxis.

Czeskie Rady powiatowe, gminne i stowarzyszenia podają osobne petycye, ale w tym samym duchu.

— *Wiener Zeitung* podała spis osób wchodzących w skład ciała dyplomatycznego przy dworze wiedeńskim. Ze spisu tego wyjmujemy tylko naczelników reprezentacyi dyplomatycznych. I tak reprezentują: Bawaryę: Otto hr. Bray-Steinburg, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Belgię: wice-hrabia de Jonghe d'Ardoye, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Brunświk: baron Karol Thienen-Adlerflycht, książęcy minister-rezydent: Brazylię: Varnhagen baron de Porto Sehuro nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Danię: Krystyn Fryderyk Falbe, poseł w nadzwyczajnej misyi; Cesarstwo niemieckie: Lotar Schweinitz kr. pruski jenerał, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador niemieckiego cesarza i króla pruskiego; Francyę: markiz de Banneville, ambasador republiki francuskiej; Grecyę: książę Jpsilanti nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Wielką Brytanię: Sir Andrzej Buchanan, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador; Zakon rycerski Joanitów: hr. Józef Mittrowsky-Nemischl jenerał; Włochy: hr. Karol Robillant, jenerał, nadzwyczajny i pełnomocny minister; Państwo kościelne: msgr. Mariano Falcinelli-Antoniacci, arcybiskup ateński i nuncyusz apostolski; Mecklenburg (Schwerin i Strelitz): baron Karol Gamm nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Niederlandy: baron Jakób Heckern van Bewerward, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister: Stany Zjednoczone północnej Ameryki: Mr. John Jay, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Peru: Don Pedro José Calderon, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Portugalię: Joao Coelho d'Almeida, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Rosyę: Eugeniusz Nowikow, tajny radca, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Saksonię: Karol Gustaw Adolf v. Boxe tajny radca, szambelan, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Szwecyę i Norwegię: hr. Edward Piper, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Szwajcaryę: v. Tschudi, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Hiszpanię: don Eduardo Asquerino nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister; Turcyę: Aarfy Bey, nadzwyczajny i pełnomocny ambasador; Wirtembergię: szambelan Baur-Breitenfeld, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister.

Królestwo Polskie.

W rosyjskich dziennikach spotykamy teraz kilkanaście wyroków wydanych zaocznie na braci naszych, biorących udział w powstaniu. Ponieważ w dziennikach wyroki są ogłoszone bez daty i podpisu, nie wiadomo zatem kiedy zostały wydane i za jakie przestępstwa, a przecież przedstawiają one ogólny interes, gdyż dwa z nich wymierzają najwyższy stopień kary. Oto co piszą w tym względzie:

Po przejrzeniu spraw wojenno-sądowych o osobach osądzonych na podstawie praw obowiązujących wojennych, za udział w byłem powstaniu polskiem 1863 r. i ucieczkę za granicę — dowodzący wojskami Kijowskiego okręgu korfirmował następujące wyroki: dymisyowanego podpułkownika jeneralnego sztabu Różyckiego i dymisyowanego majora Ciechońskiego, po pozbawieniu stopni, orderów i innych znaków odznaczenia się, oraz wszystkich praw stanu, należy uważać za wygnanych na zawsze z granic państwa; w razie zaś samowolnego powrotu do ojczyzny, ma być na nich wykonana kara śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem wprzódy honoru wojskowego, majątek zaś do nich należący, jak i następnie odziedziczyć się mogący, ma być skonfiskowany; właściciela Ludwika Michałowskiego, szlachtę Witalisa Tomaszewskiego, Józefa i Tadeusza Bielskich, syna właściciela Maryana Zawadzkiego, syna tokarza Franciszka Wernickiego; włościan: Teodora i Aleksandra Sorokolitów, Sabina Bojczuka, Jana Pocukura; jednodworców: Pawła Ławrowskiego i Andrzeja Witwickiego, po pozbawieniu praw stanu, uważać za wygnanych na wieczne czasy z granic cesarstwa, a w razie powrotu wysłać wszystkich na osiedlenie w Syberyi, majątek zaś Zawadzkiego i Bielskich, ma być skonfiskowany.

Po latach zatem dziesięciu wydają się jeszcze wyroki śmierci i zatwierdza konfiskata dóbr, kiedy manifest Wierzbołowski wszelkie dalsze konfiskaty niby powstrzymał. Zarazem uderza w tem ogłoszeniu przeważna ilość włościan skazanych.

— Wiadomości dawniej nam komunikowane o zajściach pomiędzy kuratorem okręgu Warszawskiego Wittem, a rektorem uniwersytetu Ławrowskim, w skutek którego ostatni, za wyraźną interwencyą Cara usunięty został z posady — sprawdza się w zupełności; albowiem znajdujemy teraz nominacyę zwyczajnego profesora uniwersytetu petersburskiego, członka naukowego komitetu oświecenia Błagowieszczewskiego na rektora uniwersytetu w Warszawie, z uwolnieniem od zajmowanych przezeń obowiązków. Nominacya nastąpiła 30go grudnia (11go stycznia), a już w dwa dni później, nowy rektor „za odznaczenie się“ otrzymał nowy dar łaski carskiej, będąc posunięty z rzeczywistego radcy stanu na radcę tajnego. Podobny tytuł otrzymał profesor Kowalewski, zaś rzeczywistymi radzcami stanu zostali: Przystański i Kossowicz, profesorowie tegoż uniwersytetu.

Rosya.

Goniec urzędowy zamieścił następujący artykuł komunikowany. „W Nr. 1 gazety *Gołos* zamieszczony był artykuł podający wiadomość o mających niby nastąpić przekształceniach, w skutku których ustanowione będzie oddzielne ministerstwo poczt i telegrafów, zaś ministerstwo dóbr rządowych, otrzymawszy nazwę ministerstwa gospodarstwa krajowego, wejdzie następnie do składu ministerstwa spraw wewnętrznych, pewne wydziały którego odejdą z pod jego zawiadywania a zostawszy przyłączone do III wydziału przybocznej Jego Cesarskiej Mości kancelaryi, utworzą wraz z tym oddziałem nowe ministerstwo policyi.

Wiadomości podane o tem w gazecie *Gołos*, pozbawione są wszelkiej podstawy“.

Ogłoszenie to dziennika urzędowego ma swoje znaczenie ze względu na stosunki, jakie towarzyszą objęciu teki ministerstwa dóbr państwa przez Wałujewa. Od chwili bowiem zastąpienia przezeń jenerała Zelonego ciągle powtarzają się pogłoski o zmianach mających nastąpić w ministerstwie dóbr państwa. Utrzymywano dawniej, że zostanie ono przekształcone na ministerstwo rolnictwa i handlu, następnie, że na ministerstwo gospodarstwa krajowego, czyli że zarząd dóbr państwa stanie się jedną tylko gałęzią szérszego zakresu rózwoju ekonomicznego kraju. W takim razie znaczna część czynności obecnie wykonywanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu odeszłaby pod zarząd ministerstwa dóbr państwa. Znając ważność ruchu przemysłowo-handlowego, jaki się w Rosyi rozwija, trzeba przyznać, iż minister, którýby w swojem ręku zdołał połączyć sprawy kolei, przemysłu, górnictwa, gospodarstwa i handlu, nabrałby tem samem ogromnego znaczenia. Rozumie się zatem, że w chwili objęcia zarządu dóbr państwa przez tak wybitną osobistość jak Wałujew, gdy się rozeszły pogłoski podobnego rodzaju, różne wpływy musiały zacząć działać, aby zamiar ten zwichnąć, lub też przewagę Wałujewa istotnie doprowadzić do skutku. W pierwszym kierunku jest pogłoska puszczona przez *Gołos*, która stara się wykazać, że rząd zamierza ograniczyć ministerstwo dóbr państwa do zarządu poczt i telegrafów, a rozszerzyć działalność ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzyć ministerstwo policyi. Zaprzecza temu *Goniec urzędowy*, chociaż nie zaprzeczał innym pogłoskom o rozszerzeniu ministerstwa dóbr państwa, które wcale nie ucichły i współcześnie nawet powtórzone zostały w *Petersburskich Wiedom*. Na to samo zdaje się naprowadzać inicyatywa Wałujewa do zbadania sposobów podniesienia ekonomicznego krajów zabranych. Zdawałoby się zatem, że pozycya Wałujewa jest dość silną, i że wpływ jego na zarząd państwa raczej rozszerzonym, niżeli modyfikowanym będzie. Podajemy te myśli wszakże warunkowo, gdyż pewnych danych w tym względzie jeszcze nie widzimy, są to tylko domysły i kombinacye.

Włochy.

Telegram doniósł nam przed parą dniami o adresie złożonym Ojcu Św. przez deputacyę katolików niemieckich. Na adres ten odczytany przez Dr. Waala, Pius IX odpowiedział następnie:

„Nie, z tym duchem, jaki was ożywia, z świętą odwagą i niezłomną ufnością w Bogu, jaka tchnie z mowy, którą właśnie co słyszałem, nie potrzebujecie się obawiać zwycięstwa siły demonicznej. Ten, co za was wszystkich, dzieci moje, zabierał głos, mówił z taką siłą i dał z taką stanowczością świadectwo wiary swojej w przyszły tryumf Kościoła, że nic nam innego nie pozostaje, jak dać przystęp do serca naszego najsłodszym nadziejom.

„Mimo tego nie zaniecham powiedzieć wam słów kilka, co wam posłużą za naukę i za pociechę zarazem pośród walki, w jakiej się znajdujemy. Przytoczę je z ewangelii na dzisiejszy dzień, a przekonacie się, że nie będą one bez styczności z obecnemi stosunkami. Widzę tu i niewiasty; one jeszcze lepiej będą w stanie zrozumieć całą boleść, jaka musiała ogarnąć Najświętszą Pannę, gdy spostrzegła, że w drodze zgubiła skarb swój najdroższy młodziutkiego Jezusa.

„Rzeczywiście, zgubiono go w drodze: Śty Józef myślał, że jest z N. Panną, N. Panna sądziła, że idzie ze Św. Józefem. W istocie zaś, Jezusa nie było z nimi. Trzeba było wrócić i szukać go. Znaleziono go pośród doktorów, zadającego pytania, albo odpowiadającego tym, którzy zasiadali w synagodze i zadziwiającego wszystkich mądrością swych słów. Wszyscy ci doktorowie „*mirabantur super responsis ejus.*“

„Zkąd to powszechne zdumienie? Gdyż wszyscy ci doktorowie nie znali go; gdyby go znali, byliby sobie przypomnieli, że trzej królowie na wieść o jego narodzeniu udali się do Heroda, pytając: „gdzie mieszka król Judei, król Izraela?“ Proste pytanie, które tak przeraziło Heroda, iż zaczął drżeć a z nim całe miasto Jeruzalem.

„Gdyby byli wiedzieli, że ten młodzieniaszek tyle mądry w swych odpowiedziach, tak rozumny w zapytaniach, był Jezusem Chrystusem, byliby go pyszni zapewne wygnali z synagogi, jak zrobili gdy stanął ślepy od urodzenia i chciał z nim także mówić, rozprawiać i nauczać. Kto jest? rzekli mu, dodając zaraz: „*Totus in peccatis, tu doces nos?* I rzekłszy to, wygnali go z synagogi, a byliby to samo zrobili z Chrystusem, gdyż pycha i zarozumienie ukrywały się pod fałszywą pokorą faryzeuszów... a takich faryzeuszów jest i dziś niemała liczba.

„Taką jest ich i dziś mnogość. Ale ciągnijmy dalej opowieść. Patrzcie, co się stało, gdy nadszedł czas, kiedy miało się spełnić odkupienie świata przez mękę Chrystusa Pana: otaczają Zbawiciela i wloką go po ulicach Jerozolimy. Oto stawiają go przed kapłana, a pytany odpowiada słowami w pokoju. Mimo tego, jakiś siepacz mający tam posłuchanie, popadłszy w wściekłość na sam głos Chrystusa, podniosł świętokradzką rękę i uderza go w twarz, na co patrzą z góry aniołowie. Jezus wtedy rzecze siepaczowi głosem słodkim a mocnym: „Jeżelim źle mówił, złóż świadectwo przeciwko mnie; lecz jeśli mówiłem dobrze, czemu mnie bijesz?“

„Drogie dzieci, ten co do was mówi, jest zastępcą Chrystusa Pana, zastępcą niegodnym, i niewątpliwie bardzo niezdolnym do przedstawiania w jakibądź sposób tej wielkości, jaką Bóg obarczył jego słabe ramiona; niemniej, mam prawo i umiem go użyć, aby się posłużyć słowami mego biskupa, biskupa mej duszy: *episcopus animarum nostrarum*; mam prawo powiedzieć wszystkim możnym tego świata, którzy nie chcą słyszeć mych słów: *Si male locutus sum, testimonium perhibe de malo; si autem bene, cur me coedis?*

„Jeśli wam prawdę tylko mówiłem, i wy, co rządzicie narodami, jeślim wam mówił to tylko, co każdy może na własne widzieć oczy, *cur me coedis?* Dla czego znosicie zakony religijne? Dla czego nastajecie na święte prawa Kościoła? Czemu zabieracie mu jego mienie? Czemu domagacie się tego. co wam nie należy? *Si male locutus, testimonium perhibe.* Lecz oni niezdolni złożyć świadectwa przeciw oczywistej prawdzie; nie przestają pomnażać szeregów swoich ucisków, swoich przywłaszczeń i prowadzą dalej niegodne prześladowanie Kościoła, jakie rozpoczęli.

„Jezus Chrystus chce, aby szanowano panujących i rządy. Tak jest, chce tego, a dla czego chce? Dla czego dał im miecz i władzę dowodzenia wojskami? Oto w tym celu, aby opiekowali się poddanymi swymi i bronili religii, która jedynie może zapewnić szczęście ludów. Oto dla tego Jezus Chrystus dał broń potężnym tego świata; a nie na to aby ją zwracali przeciw Kościołowi, lecz przeciwnie aby go bronili. Dzisiaj każdy widzi, jaką opiekę nam użyczają. Rzecz ta nie potrzebuje dłuższych objaśnień.

„Lecz nie dosyć jeszcze; oni nietylko chcą zniszczyć wszystko to, co należy do Kościoła, ale także to wszystko, co się odnosi do moralności; domagają się owładnięcia wychowania i dusz młodego pokolenia; pragną, aby młodzież była nauczaną i wychowaną według ich zachceń. Ale przypomnę im prawdę niezaprzeczalną, gdy powiem: Ten sam Jezus Chrystus, który nakazał ludom szanować mężów dzierżących władzę, dał ten rozkaz Kościołowi i jego sługom: *Ite docete omnes gentes*. Słów tych nie zwrócił ani do królów, ani do cesarzy, lecz do Kościoła. Jemu to nadał misyę nauczania wszystkich ludów, a jego słudzy mają przebiegać ziemię od końca do końca *docentes*, nauczając, *baptisantes* udzielając sakramentów, karmiąc wszystkie ludy słowem bożem i budując je przykładem swoim. Powtarzam, nauczanie jest przywilejem Kościoła.

„Miałbym jeszcze dużo do mówienia w tym przedmiocie, lecz nie chcę was dłużej zatrzymywać. Nie pożegnam was jednak drogie dzieci bez błogosławieństwa apostolskiego. Oddaję was opiece Niepokalanej Matki Boskiej, Św. Bonifacego i waszych aniołów opiekuńczych. Niech Najświętsza Panna i Śty Bonifacy i aniołowie utrzymują was w walce. Niech wam dodają siły potrzebnej i tak nam tu obecnym, jak i braci waszej w duchu, wytrwałości i siły powtarzam, dla zachowania w waszych sercach świętego zadatku wiary w Jezusa Chrystusa i zachowania go choćby kosztem życia.

„Tak, moi drodzy, to najgorętszem życzeniem mojem, a pewien jestem, że także szczerą waszą wolą; może są między wami tacy, co mówią: niestety! wola moja jest zbyt słabą; lecz niech się nie lękają i nie przestają wzywać pomocy Boga, gdy się zdarzy okoliczność: „*dabitur in illa hora quo modo et quid loquamini.*“ Bóg wam wszystkim udzieli potrzebnej łaski.

„Teraz błogosławię was. Błogosławię was w waszych duszach, w waszych rodzinach, w przedmiotach czci, które przynieśliście z sobą; błogoławię was w waszych przedsięwzięciach i sprawach, byle to były sprawy i przedsięwzięcia zgodne z duchem sprawiedliwości, godne dobrego chrześcianina i dobrego szermierza Chrystusowego. Błogosławię was nareszcie, a to w sposób szczególny w godzinę śmierci waszej. Oby błogosławieństwo moje dało wam w tej chwili uroczystej, kiedy dusza przechodzi z życia doczesnego do wiecznego, słodką ufność w miłosierdzie bożo i była dla niej zadatkiem bezpiecznym szczęśliwego przejścia w niebiosa, gdzie wielbić i chwalić będzie Boga przez wszystkie wieki.

„*Benedictio Dei* i t. d.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 stycznia. Przypominamy, że jutro we środę odbędzie się w sali hotelu „Saskiego bal na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bale na ten cel wielkiego używały w poprzednich latach wzięcia we wszystkich sferach społeczeństwa tutejszego, a to tak dalece, iż na ostatnim balu niepodobna było nawet tańczyć dla zbytniego natłoku. Tym razem natłoku takiego już nie będzie, co wyjdzie jeśli nie na korzyść funduszów Towarzystwa, to niezawodnie połączone będzie z dogodnością gości.

— Na posiedzeniu wyborczem kongregacyi kupieckiej krakowskiej dnia 19 b. m., p. Wincenty Wolff, od wielu lat starszy prezydujący w kongregacyi, dziękując za pokładane dotychczas w nim zaufanie, oświadczył zarazem, iż z powodu podeszłego już wieku nadal tej godności nie przyjmie, a gdy i zanoszone prośby nie odniosły skutku, przystąpiono do nowych wyborów, wskutek których większością głosów wybranymi zostali:

Na starszego przewodniczącego p. Adam Krywult, na drugiego starszego p. Jan Kosz, na trzeciego p. J. K. Kaczmarski, na czwartego p. Tadeusz Tarasiewicz.

— W liczbie członków komisyi konkursowej teatralnej, obecnych na posiedzeniu niedzielnem, wypuszczono wczoraj w naszem sprawozdaniu nazwisko p. Mieczysława Pawlikowskiego.

— Dziś otrzymał na tutejszym Uniwersytecie p. Henryk Brandt, stopień doktora praw.

— Hr. Franciszek Mycielski podarował gabinetowi geologicznemu przy Uniwersytecie Jagiellońskim olbrzymi kieł zwierza przedpotopowego, znaleziony nad Dniestrem we wsi Suszycy Rykowej w państwie Spaskiem, w powiecie Staromiejskim. Kieł ten znajduje się obecnie na wystawie archeologicznej.

---

liśmy postawić obok zwyczajnego Ą; pisaliśmy n. p. przez *O* z ogonkiem, odrowąż, dążność; a przez zwyczajne ą, pąfil, kąfora.

Podobały się wielu starszym zabawy nasze. Brodziński w szczególności tak zbliżył się do nas, że i posiedzenia nasze odwiedzał i rzadką opuścił z wycieczek, którémi w lecie zastępowaliśmy zimowe wieczory. Urośliśmy nietylko w liczbę ale i w powagę. Utworzone w owym czasie grono vice-referendarzy przy Radzie stanu na wzór audytorów we Francyi, a do którego wszedł Kiciński, oświadczyło się z wzięciem udziału w pracach naszych. Kolega nasz szkolny Konstanty Swidziński począł między nami szanowne zbiory, a jak je zwaliśmy, *zabory* swoje; mnie pozbawił dość już poważnego zbioru broszur i mów z czasu wielkiego sejmu. Zachęconym od ludzi poważnych, nie bez przypuszczenia że nas wesprą, przyszła ochota do wydawania dziennika. Zaczęliśmy od *Tygodnika Literackiego* (1818), a gdy to się powiodło jakośkolwiek, Kiciński założył drukarnię i odważyliśmy się następnego roku na polityczną *Gazetę codzienną*. Powstały dwa dzienniczki, które pierwsze uwolniły się od cenzury; zdawało się nam i doradzcom naszym, że nie godziło się puszczać w zaniedbanie swobody, jaką kraj obdarzony został. Ani jeden wszelako, ani drugi dziennik nie nadużył przyswojonej sobie wolności. *Tygodnik* był *czysto literacki*, a siostra jego w tem tylko prawie różniła się od starych gazet warszawskich, że nie z gazet berlińskich i hamburskich, ale czerpała raczej z dzienników francuskich i nie zawsze przestając na gołych nowinach, ogłaszała czasem, a to z wielką ostrożnością, bardzo obcięte rozprawy Izb paryskich w materyach konstytucyjnych, z któremi kraj obeznać było jej przedsięwzięciem; w niepodobne sądy o sprawach domowych, o sprawach brata carskiego, niewdawaliśmy się wcale. To prawda, w duchu pałaliśmy niepowściągnioną nienawiścią do wszystkiego, co moskiewskie; byliśmy w najściślejszem znaczeniu wychowańcami Księstwa Warszawskiego. Aleksander układnością swoją mógł skłonić ku sobie umysły w dawnych zaborach: w Księstwie wojny r. 1807, 1809 i 1812 rozdrażniły raczej pamięć moskiewskich zdrad i gwałtów, w Księstwie panował urok napoleoński. Napoleonizm znaczył to samo prawie co patryotyzm. W Księstwie tak przemagała nienawiść do wszystkiego, co moskiewskie, że bardzo mało uczniów w lyceum warszawskiem ośmieliło się do uczęszczania na język moskiewski; żaden ojciec nie poganił tego synowi, a sam profesor uczciwy Werbusz, cieszył się z opustoszenia klasy swojej. Rada najwyższa, postanowiona przez Aleksandra w r. 1813, sprowadziła była za sobą do urzędowania w Księstwie nie szczupłą liczbę młodzieży litewskiej; byli to po większej części wychowańcy wileńskiego uniwersytetu i mieli być oczywiście propagatorami nowej wiary. W Warszawie uważano ich za „duchy moskiewskie;“ każdy ich unikał. Samemuż Wawrzeckiemu, że przyjął miejsce w Radzie najwyższej, zapomniano, że był jednym z najgorętszych patryotów wielkiego Sejmu, głową powstania żmudzkiego w 1794, w końcu namiestnikiem Kościuszki. Wyjąwszy małą liczbę ludzi stanu, przymilenia, obietnice Aleksandra nie trafiały do nikogo prawie. Wychowańcy Księstwa Warszawskiego nienawidziliśmy więc Moskwy, nie wierzyliśmy Aleksandrowi, a polityczne opinie nasze były, jak wówczas je zwano *liberalne*; czerpaliśmy je w najwziętszych w owe czasy dziennikach francuskich, ale postępowaliśmy z taką ostrożnością, że nie zarobiliśmy na żaden pozew, ani wywołaliśmy zajścia z policyą (a jaką policyą!) aż zdarzyło się, że na teatrzyku francuskim publiczność polska, mniej chętna scenie obcej, wspieranej (co nas wielce bolało) z krzywdą sceny narodowej, wyświstała aktorkę, którą popierali oficerowie moskiewscy. Otóż, gdy nazajutrz przylepiono na rogach ulic obwieszczenie zakazujące wszelkich oznak nieukontentowania, pod karami policyjnemi, które obejmowały karę kija, co wytknęła *Gazeta Codzienna*, natychmiast, bez pozwu i sądu zapieczętowano drukarnię. Nie zapomniano i o osobach naszych. Kiciński i ja otrzymaliśmy rozkaz stawienia się nazajutrz przed namiestnikiem. Nie poczuwaliśmy się do winy; drukarnia i dziennik nie były dla nas rzemiosłem; byliśmy dziennikarzami amatorami. Nie spotkał nas wielki kłopot. Nie straciliśmy więc na humorze; cały wieczór w gronku naszem spędziliśmy owszem wesoło, na przysposabianiu argumentów do rozprawy. Przypominaliśmy sobie młodość Zajączka, związki tajne, polityczne, jakie niegdyś tworzył, jego współkę z Hugonistami, demagogią w legionach. Tak uzbrojeni, wybieraliśmy się bez troski, gdy nazajutrz odebraliśmy inny rozkaz. Noc zmieniła plany. Zamiast do namiestnika, przyzwani zostaliśmy do samego Wielkiego księcia; przyjechał po nas jeden z adjutantów jego, pułkownik Kicki, ten sam co zginął walecznie pod Ostrołęką. Znaliśmy się z nim dobrze; spotykaliśmy się często w domu jego stryja, kasztelana Kickiego, żyjącego w stosunkach koleżeństwa i przyjaźni z kasztelanem Kicińskim. Kicki przejęty był obawą, aby Konstanty nie wywarł na nas całej dziczyzny charakteru swojego; przygotowywał nas prawie do obelgi. To brat carski — mówił o swoim pryncypale — to przyszły król Polski! to szaleniec! to dzik wściekły! może was tylko ukąsić nie skrzywdzić. Wymusztrowani należycie przez Kickiego, udaliśmy się do pałacu Bruehlowskiego, gdzie miał główną kwaterę Konstanty. Ledwie mu doniesiono o naszem przybyciu, wypada pędem z rykiem zwierza, i nie zrobiwszy nam żadnego pytania, nie powoławszy ani jednego ani drugiego do tłumaczenia, warczy słowami prawie nie zrozumianemi, tupa nogami, to przyskakuje do nas z pięścią, to cofa się, zwie nas buntownikami, jakóbinami, aż po chwili nagle upamiętany, zmienia głos i z łagodnością ojca bierze się do łajania nas i nawracania. Was nie obwiniam, mówi; wy narzędziem jesteście Czartoryskiego i Mostowskiego: Czartoryski mści się za niełaskę, za zawiedzioną pychę; Mostowski to jego stronnik. Stary ten Jakóbin już raz siedział w więzieniach petersburskich; może jeszcze skończyć na tem. Chcecież i wy tego samego doświadczyć? Nienawidzicie Rosyi, to rozumiem; możecie przeklinać i babkę moją; na waszem miejscu i jabym jej nie cierpiał, ale kochać powinniście Aleksandra: to wasz dobrodziej, to jedyny przyjaciel jakiego macie. Gdyby nie on, nie byłoby już Polski; dziś jeszcze opiera się Niemcom, i broni was od nich. A nie dostrzegacież dobrodziejstw jakie na kraj spływają z połączenia z tak potężnem państwem, przy którego opiece używacie bezpieczeństwa i spokoju, jakim się nigdy nie cieszyliście? Porzućcie zajęcia, które wam nieprzystoją. Patrzcie! co może wierność i prawdziwa zasługa: oto ja, stopień po stopniu dosłużyłem się rangi najwyższej; zostałem Cesarzewiczem! Spuście się na mnie, — tak skończył tym razem: niezapomnę o was. Wreszcie, przerwawszy monolog prowadzony w połowie po francusku, w połowie po polsku, nastawiał nam policzki do całowania, i rozeszliśmy się najlepszymi przyjaciołmi.

Zadziwiły nas podniesione przeciwko księciu Czartoryskiemu i Mostowskiemu podejrzenia. Obecnie dochodzę zkąd się wylęgły w mózgu Konstantego. O czem wtenczas niewiedziałem, kasztelan Kiciński był po upadku kraju, doradzca w sprawach domowych księżny marszałkowej Lubomirskiej, ciotki księcia Adama. Otóż, zkąd pewnie posądzenie przeciw ostatniemu. Podobny i podobnie niezasłużony był powód do podejrzeń przeciw Mostowskiemu. Ten był ministrem spraw wewnętrznych, a do biur jego, właściwie do dyrekcyi swojej, wprowadził mnie ksiądz Staszic, po egzaminach uniwersyteckich, którym zwykle przewodniczył. Z urzędowych stosunków moich Konstanty wywiodł oczywiście posądzenie przeciwko ministrowi. Mostowski usprawiedliwił się natychmiast przysyłając mi dymisyą. Poszło zatem, że i Kiciński doczekał się rychło uwolnienia z vice-referendarstwa. Obydwom przydano moskiewskie zastrzeżenie, często potem powtarzane, że raz na zawsze uznani zostaliśmy za niezdolnych do sprawowania jakiegokolwiek urzędu w administracyi krajowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Od p. hr. Romanii Mycielskiej, przybyły na wystawę starożytności, przybory wojskowe, oraz figurka z kości słoniowej w stylu romańskim.

— Wczoraj o 2ej po południu powstał ogień na strychu domu pod L. 119 na Kleparzu, własności Józefa Kamińskiego i Ant. Chmurskiego, a to przez zajęcie się barłogu. Domownicy ugasili ogień i tylko gonty osmoliły się. W miejscu, gdzie ogień powstał, znaleziono lampkę naftową próżną, bez szkła i knota, a oblaną wodą. Zdaje się, że wyciągnięto z niej knot dla zatajenia, że na strychu świecono lampką, i ona może była powodem pożaru.

W domu tym zajezdnym, gdzie mieści się ogrzewalnia dla ubogich nie mających przytułku, biedacy ci mają wolny wstęp na poddasze i tam rozwieszają odzież swoją, a zarazem sypiają na barłogu, którego stosy są na strychu. Barłog ten już się był wczoraj zapalił i mógł był wzniecić ogień; prócz tego jest tam wiele starych mebli, a obok za ogrodzeniem z desek, skład trzciny i mebli. W domu tym od przodu potworzono komórki drewniane, bo izby przepierzono deskami i wynajęto innym osobom, a w każdej takiej izdebce jest piecyk, którego trąby żelazne przechodzą przez ściany drewniane. Czyż policya budownicza nigdy tam nie zajrzała?

— **Z nad Wilgi** 20 stycznia.

(L. S.) W kronice *Czasu* z 23 Listopada r. z. spotykamy się z uwagami zalecającemi przeprowadzenie kanalizacyi w Krakowie i odrzucającemi projekt zaprowadzenia regularnego wywozu nieczystości. Autor tych uwag odwołuje się do zdania profesora Dra Virchowa i anglika Edwina Chadwicka, którzy mieli nakłonić magistrat w Berlinie do dalszego przeprowadzenia kanalizacyi.

Pomijamy już to, że system kanalizacyi wymaga znacznego kapitału, albowiem nie należałoby oszczędzać takowego, gdyby kanalizacya przyniosła mieszkańcom Krakowa niewątpliwe pod względem sanitarnym korzyści. Jednak mimo zdania prof. Dra Virchowa i Edwina Chadwicka twierdzić musimy, że niestety kanalizacye miast przyczyniają się do rozszerzania chorób epidemicznych, a nawet do ustalenia się ich pomiędzy mieszkańcami miast kanalizowanych. Na poparcie tego twierdzenia przytaczamy zdanie profesora Dra Dünkelberga, który zauważył, że kanalizacya Londynu jest głównem źródłem ospy bezustannie tam istniejącej i epidemicznych tam panujących tyfusów.

Z nakładem wielkich kapitałów utworzyć w mieście siedzibę chorób epidemicznych nie byłoby wielkiem dobrodziejstwem, i mamy sobie za obowiązek obywatelski zwrócić uwagę Rady miasta Krakowa na to wielkie niebezpieczeństwo, polecając każdemu, kto się obeznać chce ze skutkami kanalizacyi, do przeczytania rozprawy Em. Waschitza w wiedeńskiej Gazecie Rolniczej z r. 1871 Nr. 30, następnie rozprawy inżyniera Karola Piepera w czasopiśmie *Der Techniker*, z r. 1872 str. 212, i rozprawy profesora Dra Dünkelberga w czasopiśmie Centralnego Towarzystwa rolniczego dla prowincyi Saskiej z r. 1871 str. 281.

(Zamieszczając powyższe uwagi, nadmienić to jedno musimy, że w sprawie kanalizacyi przytoczyliśmy tylko zdanie dwóch biegłych, na których magistrat berliński oparł się w odnośnych uchwałach swoich, zwłaszcza że zdanie to przeważyło nad przeciwnemi; co się zaś tyczy Krakowa, nie idzie tu o zaprowadzenie kanalizacyi, lecz tylko o jej uzupełnienie, gdyż od lat kilkudziesięciu jest ona częściowo zaprowadzana i tylko jeszcze pewne części miasta nie posiadają kanałów, a właściciele domów tam położonych ponoszą znaczne koszta wywozu. Wreszcie mimo istnienia kanałów w większej części Krakowa, choroby zaraźliwe nie utrzymują się tutaj, chociaż z braku dotąd wodociągów czyszczenie kanałów zostawione jest tylko deszczowi, a poniekąd dbałości właścicieli domów. Co do śmiertelności, daty statystyczne wykazują, iż ta jest mniejszą w Londynie niż w Paryżu, o wiele mniejszą niż w Berlinie i Wiedniu, chociaż powody tego mogą być inne, jak np. klimatyczne, hygieniczne, ekonomiczne itd. Ale wszystkie uwagi nasze nie mówią za albo przeciw kanalizacyi, bo nie jesteśmy w tym przedmiocie kompetentni, lecz przytaczają tylko fakta. *Redakcya).*

— W sobotę powstał we Lwowie ogień w składzie futer Szarkiewicza przy ulicy Wałowej. Straż ogniowa przytłumiła ogień, zniszczało jednak kilka futer. Lubo nie było śladu, aby ktoś z zewnątrz dostał się do składu, czuć było w nim jednak rozlaną naftę. Właściciel zeznał, że mu przy ogniu tym zginęło 800 złr. z zamkniętej kasy. Osobę podejrzaną o podpalenie uwięziono.

— W Sołce na Bukowinie złodzieje wyłamawszy d. 2 b. m. w nocy dwoje drzwi do urzędu powiatowego, wynieśli kasę ogniotrwałą i na sanicach zaciągnęli do lasu, gdzie ją rozbili i zabrali 7864 złr., następnej zaś nocy napadła banda rabusiów żyda na rogatce w Sole, porąbała go w twarz i ramie, złamała mu rękę i zabrała 9 złr. i bindę perłową.

— Akademia francuzka miała wybrać d. 16 b. m. w miejsce zmarłego O. Gratry następcę. Zamiast 40 członków, było tylko 28 obecnych, gdyż mianowani ostatniemi Loménie, Littré, ks. Aumale i Emil Ollivier, nie zostali jeszcze wprowadzeni, Laprade jest chory, Emil Augier wrócił zapóźno z Chislehurst, biskup Dupanloup podał się do dymisyi z powodu wyboru Littré, lecz dymisyi tej nie przyjęto, a Wiktor Hugo, Thiers, Kamil Doucet i Jules Janin nie byli na posiedzeniu. Z 28 głosujących padło 15 głosów na St. René Taillander a 13 na Viel-Castel; tamten przeto został wybrany.

— Dr. Schimmelpfennig opisując wesela książąt szląskich w XVI wieku w wypracowaniu przesłanem Towarzystwu starożytności szląskich w Wrocławiu, powiada, że znakomitym gościom dodawano adjutantów, którzy się zwali *prschistaff*. Oczywiście, że jest to polski wyraz „przystaw" napisany po niemiecku, a używany jeszcze przed trzema wiekami na Szląsku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— *Wystawa starożytności i zabytków sztuki* w pałacu biskupim, otwarta codziennie od godziny 11ej do 2ej. Cena biletu wejścia: w poniedziałek 1 złr., w niedzielę 30 cent., w inne dni po 50 centów.

— Dnia 20 stycznia pochmurno, po południu i wieczorem mały deszcz; termometr od + 2·6 doszedł do + 7·0 R. Barometr ciągle opada; dnia 21 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 318.67, termometru zaś + 4·4 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 22 stycznia: Śgo Wincentego i Śgo Anastazego męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go stycznia.

Targ wczorajszy na Baranie pod względem dowozu był mały, a ruch nieszczególny. Ceny wskutek braku kupców zaledwo utrzymały się, z ostatniego targu, jedynie jęczmień podniósł się w górę.

Płacono pszenicę 252 funt. od 43 do 55 złp., żyto 233 funt. od 30 do 36 złp., jęczmień 202 f. od 26 do 31 złp., owies 138 funt. od 14 do 16 złp., groch od 256 f. od 36 do 40 złr., proso 238 f. od 31 do 34 złp.

Kleparski targ dzisiejszy był bardzo słaby dowóz niewielki. Pruskich kupców nie było na targu. Piękne ziarno zawsze znajduje chętny pokup, liche zaś ziarno zaniedbane.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 12·75, białą od 12·— do 13·45, żyto na wagę 160 funt. 9·— do 9·25, na miarę od 8·30 do 8·75, jęczmień 146 f. od 6·30 do 6·60, na wagę od 6·60 do 7·25, owies 105 f. od 3·50 do 4, na miarę od 3·40 do 3·70, koniczynę białą od 50 do 60.

Komitet Towarzystwa Strzeleckiego krakowskiego, na zasadzie planu umorzenia akcyj dokonał d. 20 stycznia losowania tychże. Następujące zatem Numera wyciągnięte zostały:

Nr 440, 314, 334, 420, 349, 78, 117, 151, 268, 243, 373, 126, 157, 152, 329, 153, 410, 436, 109, 161, 222, 407, 204, 154, 107, 288, 32, 394, 273, 17.

Razem akcyj sztuk trzydzieści, które kasyer Towarz. p. Krywult posiadaczom wypłaci.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w Krakowie uorganizował związek kredytowy ziemski dla powiatu Wielickiego, którego członkom udzielać będzie na realności wiejskie i miejskie pożyczek długoterminowych ratami spłacalnych. Wydział tego związku składa się z pp. Maryana Dydyńskiego jako przewodniczącego, Ludwika Łapińskiego i Brunona Miczyńskiego jako członków; i Jana Kostucha jako zastępcy członka wydziału i urzęduje w Wieliczce.

W zamiarze zawarcia umowy z koleją Koszycko-Bogumińską zwołane było na dzień 5go b. m. Walne Zebranie akcyonaryuszów kolei Preszowsko-Tarnowskiej. Nie zebrał się jednak komplet wystarczający na powzięcie prawomocnej uchwały. Nie postanowiono nawet nic względem zwołania następnego Walnego Zebrania, chociaż spieszne załatwienie sprawy połączenia się z koleją Koszycko-Bogumińską, lub stanowcze postanowienie zupełnego odstąpienia od tego zamiaru, jest w interesie dalszego postępu robót kolei Preszowsko-Tarnowskiej nieodzownie potrzebnem.

Minister Chlumecki żegnając na ostatniem posiedzeniu członków zebranych na kongres rolniczy w Wiedniu, w którym i kilku członków z Galicyi brało udział, dziękował za okazane poważne zajęcie się przedłożonemi kwestyami. Wchodząc następnie w merytoryczne ocenienie ważności obrad i powziętych uchwał, następujące wyraził zdanie:

W sprawie szkolnictwa rolniczego obrady były tak wyczerpujące, że zupełnie jasną drogę dalszego postępowania wskazały.

Uwagi porobione co do kredytu rolniczego i działania za pomocą stowarzyszeń, mają tyle przynajmniej wartości, że nie przeminą bez śladu.

Wprawdzie weterynaryi i środków zaradczych przeciwko księgosuszowi, dalej w sprawie hodowli koni, w sprawach melioracyj i subwencyj różnego rodzaju podane wskazówki są nader ważne i przyznaje pan minister, że znajdzie sposobność korzystania z nich w obfity sposób.

Izba handlowa Lwowska zgłaszała się kilkakrotnie do ministerstwa handlu, wykazując potrzebę założenia we Lwowie szkoły rysunku techniczno-przemysłowego. Minister nie uwzględnił w zupełności przedstawień Izby handlowej. Uznając jednak nagłość przedstawionej potrzeby, wyznaczył trzy stypendya po 200 złr. z funduszów swych subwencyjnych, celem wysłania osób uzdolnionych do wiedeńskiej Szkoły sztuk i rzemiosł, połączonej z austryackiem Muzeum sztuki i przemysłu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 stycznia. Ks. Bismark przybył tu wczoraj wieczór.

Leeds 20 stycznia. Wczoraj zamknięty został zjazd stowarzyszeń robotniczych. Uchwalono na nim rezolucye przeciw sprzedaży wyrobów więziennych, dalej za reprezentowaniem stanu robotniczego w parlamencie i ustanowieniem sądu rozjemczego w sporach między narodami. W tym celu wniesiono przesłać parlamentowi memoryał, w którym wykazaną jest konieczność wygotowania pewnej liczby ustaw międzynarodowych i międzynarodowego sądu rozjemczego.

Madryt 18 stycznia. Brygadier Aronda pobił pod Pinel połączone bandy Camata. Wielu powstańców poległo i dostało się w niewolę. Banda Crisanto pobita pod Talavera.

Ruszczuk 18 stycznia Święto Jordanu zakazanem zostało Bułgarom. Grecy otrzymali pozwolenie otwarcia nanowo swego kościoła. Zrzekają się tego jednak, i czekają na przyjazd komisyi śledczej.

Konstantynopol 18 stycznia. Rustem bej obejmie posadę jlnego gubernatora Libanonu. Dziennik humorystyczny turecki *Lataif* zawieszony został na dwa miesiące. Lesseps przybył tutaj.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zgadzają się na to, co zresztą już wczoraj na pewno powiedzieć można było, że projekt reformy nie będzie na dzisiejsze posiedzenie Rady państwa wnlesiony. Zapewniają również wszystkie, że przedłożenie nastąpi w bieżącym tygodniu. Rozgorączkowana *Pressa* donosi, że projekt przepisuje się już „na czyste" — poczem pójdzie do bióra prezydyalnego i przedłożony zostanie Monarsze. My niedoznając żadnej gorączki, będziemy czekali spokojnie, dopóki ów projekt przepisany na czysto, nie ukaże się w Izbie Rady państwa.

Zdaje się, że koło polskie spokojnie chwili przedłożenia oczekuje. Miało ono wczoraj w południe posiedzenie, o którem pisze *Vaterland*: „Posłowie galicyjscy obradując dziś przed południem obowiązali się do zupełnego milczenia tak w obec jawności jak w obec rządu o dzisiejszem posiedzeniu." Skoro pomimo milczenia delegacyi, wie o tem *Vaterland*, nie weźmie nam za złe, że do wiadomości względem postanowienia o przestrzeganiu ścisłej tajemnicy co do wszystkich uchwał, jakie zapadną w sprawie wyborów bezpośrednich, dodamy domysł, że żadnej nie powzięto uchwały w tej mierze, a narady istotne tego przedmiotu się tyczące, następować będą stopniowo, gdy rząd wniesie projekt. Jeźli nasz domysł prawdziwy, a mamy powody tak mniemać, cieszy nas, że delegacya z rozwagą działać zamyśla i nic przesądzić nie chce, coby w obecnych okolicznościach nie było politycznem, ale porywczem. Dodamy tu jako wiadomość, że poseł Weigel złożył referat w sprawie projektu rządowego o podwyższenie płacy urzędników, a referat obejmie p. Czedik, były szef sekcyi w ministerstwie oświaty za hr. Potockiego.

Pisząc na wstępie o petycyi deklarantów czeskich i oceniając jéj doniosłość, wynurzamy obawę, aby petycyi téj nie spotkał los, jaki stronnictwo wiernokonstytucyjne zapowiada wszystkim głosom protestującym przeciw wyborom bezpośrednim. Czy dozna tego samego losu petycya Niemców styryjskich, to jest 204 gmin i 49 stowarzyszeń włościańskich, którą dziś przyniosły dzienniki wiedeńskie? To już głosy niemieckie, które niechcą tego centralizacyjnego dobrodziejstwa. Nad temi głosami w połączeniu z Czechami, Morawą, Galicyą, zastanowićby się warto, gdyby gorączka pozwalała jeszcze na rozwagę.

W niedzielę, jako w rocznicę cesarstwa, zawieszono w kościele dworskim w Poczdamie 86 chorągwi francuskich zdobytych w ostatniej wojnie. Był to obchód poczęści kościelny a poczęści militarny. Obecnymi byli Cesarstwo ze wszystkimi książętami, jenerałowie, deputacye wszystkich pułków. Po nabożeństwie odbyła się parada i obiad wojskowy. Cesarz Wilhelm rzekł był do deputatów pułkowych: „Zgromadziłem reprezentantów całej mojej armii, aby byli świadkami, jak chorągwie zdobyte bohatyrsko przez wszystkie części wojska na nieprzyjacielu, wywieszone są w przybytku świętym na trwałą pamiątkę. Że się to właśnie dzieje w tym przybytku, to dowodem, że czcimy Boga, który nas wybrał do spełnienia wielkiego dzieła. Wszystkim zebranym tu oznajmiam ponownie moją głęboką wdzięczność królewską za odwagę bohatyrską, waleczność, poświęcenie i wytrwałość nieporównaną, z których pomocą armia moja, łącznie z moimi sprzymierzeńcami odniosła zwycięztwo uwieńczone powodzeniem, które na wieczne czasy zostaną zapisane na tablicach dziejów." Przy śniadaniu Cesarz wzniósł zdrowie armii.

Przemowa cesarza Wilhelma przekonywa, że ma on się za narzędzie boże, choćby w tem znaczeniu, jak Tamerlan, który także mianował się „biczem bożym."

Bismark dopiero na wieczór przybył do Berlina i nie był na tym obchodzie.

Berlińska *Montags Ztg* powiada, że ustawy kościelne wniesione w Izbie pruskiej mają wielką doniosłość, a od przyjęcia ich zależy nietylko utrzymanie się na urzędzie ministra Falka, ale nawet słychać, że ks. Bismark robi z przyjęcia ich kwestyę swojego pozostania przy władzy, gdyż postępowanie Prus ma być skazówką dla całych Niemiec i na niem się Bismark chce oprzeć. Z tego przekonać się można, że rząd straszy niepewnych swoich przyjaciół ustąpieniem Bismarka, tudzież, iż użyje nowych środków, aby uzyskać przyjęcie tych ustaw w Izbie wyższej.

Nie mamy dziś jeszcze wiadomości o wczorajszych nowych naradach Thiersa z komisyą konstytucyjną.

Publicystyka francuska znalazła nowy materyał w tak zwanej „fuzyi" czyli zjednoczeniu legitymistów z orleanistami. Wszelako *Journal de Paris* zapowiada, że zjednoczenie to przybierze wtedy dopiero cechę faktu politycznego, gdy od książąt Orleańskich wyjdzie w tym duchu oświadczenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 21 stycznia. *Wiener Correspondenz* pisze: Koło polskie odbyło wczoraj wieczór posiedzenie, lecz zajmowało się wyłącznie przedmiotami porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych. Klub stronnictwa konstytucyjnego uchwalił wniosek Herbsta, aby zawezwać rząd, by tenże w ciągu tej sesyi wniósł projekt ustawy, na mocy której w krajach, gdzie już oddawna istnieje instytucya ksiąg gruntowych, zapobieżono objawiającemu się przez przymus legalizacyjny złemu, ewentualnie zaś, zniesiono przymus legalizowania.

Wiedeń 21 stycznia. Na dzisiejsze posiedzenie Rady państwa wniesiono następujące projekta ustawodawcze rządowe: Podwyższenie dotacyi na budowę dróg w Karyntyi w skutku wylewów, kredyt 1 miliona złr. na służbę bezpieczeństwa podczas wystawy powszechnej; następnie ze strony ministra sprawiedliwości wnioski względem postępowania ostrzegawczego w postępowaniu o drobne sprawy; równouprawnienie wszystkich sądów pierwszej instancyi, przy czem minister zapowiada rychłe wniesienie projektu kodeksu karnego i nowego postępowania w sporach cywilnych.

Peszt 20 stycznia. Na dzisiejszej konferencyi stronnictwa Deaka przemawiał najpierw hr. Lonyay, który się zastrzegł przeciw złemu zrozumieniu swych wniosków przedłożonych na ostatniej konferencyi; wyraził w nich tylko zapatrywanie swoje co do stanu finansowego, co uważał za swój obowiązek. Robić to on będzie zawsze na przyszłość, a stronnictwo niech potem uchwala, co czynić należy. Co się tyczy reformy podatków, życzyłby sobie odpowiedniego podwyższenia pozycyj podatkowych; do pokrycia jednak kwoty umarzającej 4½ milionów, mogłyby w tym roku przejściowym posłużyć także inne żądania, jakie ma państwo. Podwyższenie podatków stałych o 8,300.000 zł., uważa za nieusprawiedliwione. W końcu swej mowy, która trwała 1½ godziny, oświadczył Lonyay, że jeźli sobie stronnictwo życzy, on ostatecznego wniosku nie przedłoży, a podczas rozpraw ogólnych wtedy tylko głos zabierze, jeźli będzie zmuszony odpowiadać na uwagi drugich.

Wahrmann żałuje, że Lonyay przedłożył swe wnioski dopiero tuż przed dyskusyą nad budżetem, a nie wcześniej, kiedy wydział skarbowy zajęty był zestawieniem i zbadaniem budżetu.

Lonyay odpowiedział, że kiedy wydział skarbowy wygotował ogólne sprawozdanie, on już wówczas nie był prezesem ministrów.

Minister skarbu Kerkapolyi mniema, że oszczędność można osiągnąć także na innej drodze, mianowicie, jeżeli rządowi dozwolonym będzie *virement* za r. 1872; w takim razie mógłby już teraz wykazać oszczędność 3 milionów wobec preliminarza.

Deak widzi w uchwale wnioski do polepszenia obecnych stosunków, rozprawy przeto szczególne powinny nasunąć sposobność do traktowania poszczególnych punktów, a to tem więcej, że nawet Lonyay uważa, iż niektóre wnioski mogą być natychmiast urzeczywistnione.

H. Lonyay zgadza się na to.

Wersal 21 stycznia. Na posiedzeniu poniedziałkowem zgromadzenia narodowego, Johnston wniósł naganę dla ministra oświecenia z powodu bezprawności okólnika jego zaprowadzającego zmiany w systemie wychowania. Minister oświecenia Simon odpierał zarzut i oświadczył, iż przedłoży okólnik swój naczelnej władzy wychowania. Christophle wniósł porządek dzienny, z którym się rząd zgodził, wyrażający poprostu, iż izba bierze do wiadomości przyrzeczenie ministra; wszelako głosowanie pozostało bez rezultatu, gdyż prawica wstrzymała się od głosowania; jutro głosowanie będzie ponowione.

Rzym 20 stycznia. Wczoraj dany był w Kwirynalu obiad dyplomatyczny. — Dzienniki donoszą, że wielu deputowanych lewicy przystąpiło do subskrypcyi na pomnik bitwy pod Mentaną i usprawiedliwiają ten krok swój w piśmie zbiorowem przesłanem do turyńskiej *Gazzetta del popolo.* — Telegram z Medyolanu donosi, że wczoraj odbył się tam *meeting* w sprawie zniesienia stowarzyszeń duchownych w Rzymie, i przeszedł w zupełnym porządku. — Między Włochami a Anglią prowadzone są układy pod względem powrotu do domów majtków marynarki kupieckiej.

Rzym 20 stycznia. Książę Artur angielski przybył tutaj i przyjmował natychmiast odwiedziny posła angielskiego Pageta. — Izba uchwaliła traktat handlowy z Portugalią, umowę pocztową z Rosyą i traktat z Republiką Argentyńską. Pissini żądał, aby rząd zapobiegł oszustwom, jakich się dopuszczają przedsiębiorcy z wychodźcami włoskimi. Minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta zapewnił, że rząd zwrócił już uwagę swoją na te pożałowania godne wypadki.

Londyn 20 stycznia. Dzienniki doradzają rządowi, aby w sprawie z Rosyą zajmował silną postawę i był gotów na każdy wypadek. *Times* mówi, że Rosya prawdopodobnie wysłucha oświadczeń Anglii, nie protestując, albo nie okazując na pozór niezadowolenia. Zresztą kwestya ta musi bezzwłocznie być rozstrzygniętą.

Petersburg 21 stycznia. Dziś po południu W. Księżna Helena (wdowa po W. ks. Michale) po 24-godzinnej chorobie umarła.

Stokholm 19 stycznia. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. Król go zagaił. Mowa tronowa wspomina dotychczasowych królów z domu Bernadotte, szczególniej też zmarłego króla Karola XV, tłumaczy życzenie króla względem dalszego rozwinięcia stosunków unii z Norwegią, nadmienia o ścisłych związkach przyjacielskich z Danią i wyraża nadzieję, że przyjętą będzie umowa monetarna skandynawska. W liczbie ustaw sejmowi przedłożyć się mających, wymienia mowa tronowa projekt utworzenia sztabu głównego, jako wstępu do mającego się w przyszłym roku wnieść projektu nowej organizacyi wojska, następnie zreorganizowania marynarki, opartego na systemie obrony brzegów; projekt tyczący się dalszej budowy kolei żelaznej na północ od Gefle i nową ustawę o szkołach średnich.

Nowy Jork 19 stycznia. Sekretarz spraw skarbu Boutwell otrzymał od dwóch syndykatów złożonych z domów handlowych londyńskiego i nowojorskiego wnioski tyczące się pożyczki 300 milionów dolarów. Boutwell zastrzegł sobie rozstrzygnięcie aż do zebrania się komisyi budżetowej, skoro kwestya pożyczki będzie uporządkowaną. Zachodzą powody domniemania, że Boutwell da pierwszeństwo syndykatowi Pay-Cooke, który jak mówią reprezentuje dom Rothschildów.

Kursa. Wiedeń d. 21go stycznia godz. 4. 4% zjedn. dług państwa bankn. 67·05. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71 25 — Losy z r. 1860 103 50. — Akcye banku 960 — Akcye kredytowe 327·75. — Londyn 109 00. — Srebro 107·—. — Dukat —. — Lombardy 186·—. — Losy z r. 1864 143 80. — Akcye franco-austr. 131·50. — Napoleondor 8·68½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 228·25. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 149 50 Akcye kolei północ.-wschod. 156·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 204·75.— Obligacye indemniz. gal. 76 25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 240·—. — Akcye anglo-banku 295·— Akcye kolei rządowéj 331 50. — Akcye kol. siedm. 176 50. — Akcye kol. Rudolfa 170·50. — Tramway 368·—. — Akcye banku budowy 205·50. — Akcye kolei wschod. 129 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 97·50. — Akc kolei zjed. 261·—.— Losy tureckie 76 80. — Losy prem. węgiers. 102·—.— Akcye kolei bogumińskiej 183·25. — Akcye kolei ces. Elżbiety 247·50.— Akc. kolei półn.-zach. 213·50 Akc. frank. węgiers. 102·—. — Ogólny austr. bank 363·50. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 stycznia.

(Wartość kuponów do 22 styczn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 25	106 25	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	106 50	105 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 10	—
Talary pruskie „ 100 tal.	163 –	162 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 16	5 08	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 70	8 60	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	76 75	6 —	1 06¼
4% listy zast. „ „ 100	73 —	72 —	23⅓
5% „ „ „ 100	80 —	79 —	29⅛
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 50	99 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 —	90 50
4 „ galicyjskie	— —	73 50
5 „	80 50	— —
5 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 —	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 50	114 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei rządowéj śr. a.	335 —	334 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 25	247 75
„ Pardubickiej	177 —	176 —
„ Połudn[illegible]	1 9 —	188 50
„ Galicyjskiej	229 —	228 —
„ Czerniowieckiej	151 —	150 —
„ Albrechta	167 50	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	156 50	156
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	171 50	170 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	173 25	172 75
„ Koszycko-Bogum.	182	181 50
„ Siedmiogrodz.	— —	176 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	91 —	90 50
„ (Emis. 1862) „	88 25	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	129 —	128 —
„ Emis. 1867	125 —	123 —
Kol. południo. St. 500 fr.	108 25	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ płt. C. F. 100 złr. m. k.	9 —	88 50
„ „ za 100 fl. w. a.	8ɔ —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 50
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91	90 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 75
Imperyały rosyjskie		
Srebro	7	6 75
Srebro, kupony	6 75	6 50
Talary związkowe		—
Pruskie bilety kasowe	63	1 62⅞

Lwów 18 stycznia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 6
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Za duszę ś. p.

Klemensa Zaręby **Skrzyńskiego**

Dobrodzieja kościoła OO. Bernardynów w Rzeszowie,

odbędzie się

Nabożeństwo Żałobne

w tym kościele, jako w rocznicę śmierci Jego,

we Czwartek dnia 23 Stycznia r. b.

o godz. 10éj z rana,

na które krewnych, przyjaciół i pobożnych zaprasza się. (189)

„Opiekun dzieci naszych,“

pismo illustrowane, rocznik X,

wychodzi we LWOWIE pod redakcyą *Aleksandra Kisielewskiego*, trzy razy na miesiąc t. j. 5, 15 i 25 i kosztuje rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr. — wszystkie szkółki ludowe płacą tylko 4 złr. w. a. rocznie.

☞ Premię „Opiekuna“ za rok 1872 **„Portret Kościuszki“** otrzyma każdy i nowy prenumerator na rok 1873 za nadesłaniem przynajmniéj półrocznéj prenumeraty i **40 c.** na koszta przesyłki.

W KRAKOWIE przyjmuje prenumeratę Księgarnia Juliusza Wildta. (223-1-3)

Konkurs.

Podpisani sędziowie wybrani przez Radę gosp. Sanocką dla premiowania pojedyńczych gałęzi gospodarstwa, po ukonstytuowaniu się, rozpisują niniejszem konkurs na nagrody, rozdawać się mające za wzorowe prowadzenie i znakomite ulepszenia, poczynione w pojedyńczych działach gospodarstwa. Nagrody będą przyznane także za przeprowadzone ze skutkiem większe amelioracye, nowe a korzystne zaprowadzenia roślin, bydląt, słowem wszystko, co jest postępem w gospodarstwie, a na zachętę i rozpowszechnienie słusznie zasługuje.

O nagrody mogą się współubiegać pojedyńcze wzorowo prowadzone gałęzie gospodarstwa, o ile warunkom powyż wyłuszczonym odpowiadają, tak np. wzorowa uprawa roli, wzorowa hodowla bydła, udatne wprowadzenie nowych ras bydła, podniesienie chowu bydła krajowego, rozległe amelioracye np. drenowanie, osuszanie, nawodnianie, skuteczne użycie maszyn, wzorowe a z gospodarstwem ściśle połączone zakłady przemysłowe, staranne prowadzenie lasów, zagajenie itp.

Nagrody składać się będą z wielkich medalów srebrnych dla właścicieli lub dzierżawców kierujących tą gałęzią gospodarstwa, któréj nagroda przyznaną zostanie. Prócz tego z medalów bronzowych dla oficyalistów, a nagród pieniężnych dla sług, przy premiowanéj gałęzi gospodarstwa specyalnie czynnych.

Wartość medali srebrnych jest od 6 złr. do 20 złr. w. a.

Termin zgłoszenia się do konkursu najdaléj **1 Lutego 1873 r.**

Zgłaszający się mają dokładnie wyszczególnić, w któréj gałęzi gospodarstwa wiejskiego o premię się ubiegają. Zarazem mają skreślić dokładną historyę rozwoju tej właśnie gałęzi ich gospodarstwa dać opis takowej z dołączeniem sposobu jej przeprowadzenia, rezultatami i zyskiem jaki daje.

Zgłoszenia mają być przesłane na ręce Sekretarza Wgo *Zygmunta Dybowskiego* w Równi, poczta Ustrzyki dolne.

Sanok 28 grudnia 1872.

Przewodniczący

(218) *Edmund Krainski.*

Józef Donhaiser,

egzaminowany i koncesyonowany **budowniczy,** otworzył biuro przy ul. Sławkowskiéj L. 266, wypracowywuje plany, kosztorysy i przedsiębierze wszelkie budowle. (136-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-40-78)

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

☞ **otworzył w TARNOWIE Filię** ☜

POD DYREKCYĄ

Dra Karola Kaczkowskiego i Stanisława Żaby,

przy któréj znajduje się

☞ KASA WKŁADKOWA ☜

która przyjmuje do oprocentowania za wydaniem książeczek wkładkowych wszelkie kapitały i drobne oszczędności, począwszy od 1 złotego wal. austr. i opłaca od takowych procent w stosunku

6% rocznie.

Niepodniesione procenta przypisują się co kwartał do kapitału, dla dalszego oprocentowania.

Kwoty do 300 Złr. w. a. wypłacają się na zażądanie, za okazaniem książeczki wkładkowej, bez poprzedniego wypowiedzenia. (226—2—3)

W WYSOCKU

stanowić będą od 1go Lutego następujące dwa ogiery:

Sygnal,

ogier gniady, $16^1/_2$ miary, pełnéj krwi angielskiéj po **Cotswold** od **Oakleaf**, — od klaczy pełnéj krwi angielskiéj 100 złr., od klaczy pół krwi 60 złr. i 5 złr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty, $16^1/_4$ miary, pół krwi angielskiéj po **Carolus** od klaczy po **Recoveryrn.** 30 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone. Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

☞ Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracyi dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (230-1-10)

Uprzywilejowany austryacki

BANK NARODOWY.

Przypadająca za drugie półrocze 1872 na każdą akcyę uprz. austryackiego Banku Narodowego dywidenda w kwocie

Trzydzieści sześć złr. 60 c. w. a.

może być podniesioną począwszy od 20 b. m. w Banku Narodowym w **Wiedniu,** również we **wszystkich** Filiach tegoż Banku.

Wiedeń, 19 Stycznia 1873 r.

(148) **Od Dyrekcyi.**

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132-11-19)

Z dniem dzisiejszym

otworzyłem

Kantor wymiany pieniędzy i papierów publicznych

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 49.

Staraniem mojem będzie pozyskać zaufanie Szanownéj Publiczności przez punktualność w załatwieniu dotyczących interesów.

Kraków, 19 Stycznia 1873 r.

(222-3-3) **Juda Birnbaum.**

ZATWARDZENIE, Migreny, gorącz, Odbijanie się, Zaflegmieni, Żółtaczka

REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN PARIS 55 Bd. Sébastopol

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Pomyślne skutki z ich użycia w dwóch słowach daje streścić

Przywracają i utrzymują ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (166-2-24)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.,**

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (84-8-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości,** co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną.

Cena pudełka wystarczającego na pokój wraz z objaśnieniem 1 złr. 30 c. — Główny skład dla Galicyi w Krakowie u p. Józ. GOLDWASSERA na Stradomiu w domu p. Deichesa, w sklepie narożnym przy moście. (137-4-)

Association Vinicole de la Champagne.

Marque unique

ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE L. JAUNAY & Co REIMS

L. Jaunay & Co.

w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za $^1/_1$ butelkę 3 złr. 20 c.

„ „ „ „ mousseux za $^1/_2$ butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii

u **M. Bauera,**

Hurtowny skład win i klepek do beczek w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65. (62-10-30)

Subiekta handlowego

do aranżowania, nie ekspedycyi, poszukuje Handel **J. Niemirowska wdowa** we **Lwowie.** Kontraktowe warunki przejrzeć można u p. A. Gąsiorowskiego, ulica Zwierzyniecka, dom p. Henisza. (169-1-3)

☞ Wieś ☜ Pychowice

w byłym obwodzie Wadowickim, Starostwie Wielickim, milę od Krakowa nad Wisłą położona — obejmująca razem przeszło 216 morgów gruntu, budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, z prawem propinacyi, kamieniołomem itd. przynosząca paręset złr. suchego dochodu, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata *Dra Rydzowskiego* w Krakowie. (149-1-3)



Rama,

ogier czystéj krwi angielskiéj, I. klasy, **od 1go Lutego 1873 r. stanowić będzie w Chorostkowie,** w powiecie Husiatyńskim, **po 80 złr. w. a.** od klaczy, z wolnością do 4 skoków.

Owies i siano wydawane będzie w miejscu, po cenie targowéj.

Bliższe warunki objaśni p. Grek, koniuszy w Chorostkowie, poczta Chorostków. (206-3-3)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE, *bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,* przez użycie pigułek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu,

ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (167-2-)

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-10-)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady Sierżanta policyi przy tutejszym Urzędzie gminnym, rozpisuje się niniejszem Konkurs z terminem do 28go Lutego r. b. Kandydaci mają się wykazać znajomością sztuki pompierskiej.

Do posady tej przywiązana jest płaca 250 złr. w. a. rocznie i kompletne umundurowanie.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, a po upływie tego roku próby, Rada gminna orzecze, czy Sierżant ma być stabilizowany.

Podania zaopatrzone w zwykłe przepisane prawem dowody, mają w powyższym terminie tutaj być przesłane.

Od Zwierzchności gminnej król. wolnego miasta Jaworowa

dnia 9 stycznia 1873. (117-2-3)

Są do wydzierżawienia

w dobrach ŚLEDZIEJOWICE, powiat Wieliczka, od Ś. Jana r. b. **propinacye w dwóch karczmach,** oraz **ryczałtowa sprzedaż mleka** ze stajni w Śledziejowicach. — O warunkach dowiedzieć się można na miejscu we dworze. (147--31)

Dr. Med. Józef Orłowski

w Przemyślu,

wróciwszy po dłuższéj niebytności, ordynuje, jak przedtem, u siebie od godziny 3éj do 4éj po południu. (138-3-3)

Zabudowania stajenne

ze Spichlerzem

na rogu Stradomia i Plant, **są do wynajęcia** na dowolny użytek każdego czasu. Wiadomość bliższa na miejscu. (140-3-3)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (39-8-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-18-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.

SOCIÉTÉ DE CHIMIE MÉDICALE — MÉDAILLE DÉCERNÉE A Mr CHANTREL 1846

Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-24-52)

PASTA I SIROP Z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(17-38-52)

Sichere Hilfe!

Alle Diejenigen, welche **heimlichen Sünden** oder **Ausschweifungen** ergeben waren, und die nun deren **traurigen Folgen,** namentlich **Zerrüttung** des **Nerven-** und **Zeugungssystems, Leiden** d. **Harnorgane, Entkräftung, Gedächtnissschwäche** etc. an sich verspüren, finden **einzig sichere, billige** u. **vollständig discrete Hilfe** und **Schutz** gegen **schamlose Prellereien** durch das Buch:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

Mit 27 patholog.-anatom. Abbildungen.

74. Auflage. Preis 2 fl.

Vorräthig in jeder Buchhandlung, in KRAKAU bei **Ferd. Baumgardten.**

72 2-8

☞ Ueber **220.000 Expl.** wurden bereits von demselben abgesetzt und in den letzten **vier Jahren** allein verdanken ihm über **15.000 Personen die vollständige Herstellung ihrer geschwächten Manneskraft und dauernde Gesundheit.** Selbst **Regierungen** haben dessen vollständige **Reellität** und **Nützlichkeit** anerkannt. Verwechsele man dieses Buch nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch **schwindelhaften Nachahmungen.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*